ROK XIV. Nr. 117 (4079) WILNO, piątek 30 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Jedynie w obronie własnych ziem Belgia wystąpi do walki

BRUKSELA (Pat). Minister spraw zagranicznych Spaak złożył dziś na posiedzeniu Izby Deputowanych następującą deklarację: Belgia nie ma żadnych bezpośrednich zainteresowań poza swymi granicami i nie pragnie niczego, jak pokoju.

Od wieków Belgia jest polem bitew europejskich i zadaniem jej jest być przedmurzem przeciw wszelkim inwazjom i uzbroić swe granice tak, aby każdy porzucił myśl ich przekroczenia. Skutkiem tego belgijska polityka militarna jest związana nierozłącznie z jej polityką zagraniczną.

Chcemy współpracować — oświadczył w dalszym ciągu min. Spaak — w organizacji pokoju zbiorowego i dlatego jesteśmy wierni zasadom Ligi Narodów, z którą współpracujemy lojalnie. Zajęcie tego rodzaju stanowiska sprawiło, że Francja i Anglia zwolniły Belgię z jej obowiązków, wynikających z traktatu locarneńskiego, przy równoczesnym zachowaniu w stosunku do niej gwarancyj.

Jedna jest tylko możliwość wciągnięcia Belgii w wojnę, a tą jest obrona jej zaatakowanego terytorium. Jeżeli kiedyś, korzystając ze swej wolności Belgia zejdzie z dotychczasowej linii politycznej, będzie zupełnie usprawiedliwionym, że Francja i Anglia cofną swe gwarancje w stosunku do niej.

W sprawie układów sztabów generalnych min. Spaak oświadczył, że deklaracja francusko-brytyjska zamknęła dla Belgii okres wszelkich układów militarnych. Istnieje dla nas tylko jedna możliwość wojny—zakończył min. Spaak — a tą jest obrona naszego terytorium.



Do Brukseli przybył angielski minister spraw zagranicznych Anthony Eden. Na zdjęciu — przywitanie ministra z premierem belgijskim van Zeelandem.

12 maja uroczysty obchód w Krakowie

KRAKÓW (Pat). Dnia 12 maja odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód drugiej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do Krakowa na ten dzień spodziewany jest liczny zjazd z całej Polski.

W związku z tym władze kolejowe organizują specjalne pociągi popularne ze wszystkich większych miast Rzeczypospolitej.

Prace nad urządzeniem krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów są na ukończeniu

KRAKÓW (Pat). Prace koło urządzenia krypy pod wieżą Srebrnych Dzwonów w katedrze wawelskiej są już całkowicie ukończone, łącznie z instalacją oświetleniową. W ciągu najbliższych dni ustawione zostaną kolumny malachitowe przed wejściem zewnętrznym do krypty, na których umieszczony będzie kamienny baldachim.

Dnia 30 kwietnia upływa termin nadsyłania projektów na sarkofag Marszałka Piłsudskiego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów. Na konkurs ten dotychczas nadesłano 12 projektów, z tego 11 z Polski, a jeden z Paryża. Projekty wykonane są w gipsie lub plastelinie, w rozmiarach jednej piątej naturalnej wielkości sarkofagu.

Polska linia lotnicza Finlandia — Palestyna

W RYDZE.

RYGA, (Pat). W czwartek o godz. 16,50 wylądował na lotnisku ryskim pierwszy samolot polski stałej linii lotniczej Palestyna — Warszawa — Helsinki. Pilot samolotu doręczył przedstawicielowi poselstwa R. P. w Rydze attache prasowemu Glińce list konsula generalnego w Jerozolimie Hulanickiego, który był mu doręczony we środę o godz. 8 rano. Samolot po 5 minutach odjechał do Tallina.

OTWARCIE LINII WARSZAWA—TALLIN

TALLIN, (Pat). Dziś o godz. 18 w porcie lotniczym w Tallinie pięknie udekorowanym flagami o barwach estońskich i polskich odbyło się otwarcie linii lotn. w obecności wicemistra Aleksandra Bobkowskiego, dyrektora „Lotu" Makowskiego, przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli min. spr. zagr., komunikacji, poczty i radia oraz członków poselstwa R. P. z min. Przesmyckim na czele.

HELSINGFORS, (Pat). O godz. 19.35 czasu wschodnio-europejskiego wylądował na lotnisku w Helsingforsie samolot P. L. L. „Lot" typu Douglas, którym przybył wiceminister komunikacji Aleksander Bobkowski z delegacją polską, celem dokonania otwarcia stałej polskiej linii lotniczej Helsingfors — Warszawa — Palestyna. Po 5-ciu minutach wylądował drugi samolot tej samej linii typu „Lockead Electra", który bierze udział w locie inauguracyjnym i odbywa swój pierwszy normalny lot.

Wicemin. Bobkowskiego i naczelnego dyrektora „Lotu" Makowskiego oraz przedstawicieli MSZ., poczty polskiej witali poseł R. P. w Helsingforsie min. Sokolnicki, naczelny dyrektor kolei fińskich inż. Castren, sekr. gen. min. komunikacji oraz wielu wyższych urzędników fińskich.

Podczas uroczystości otwarcia wręczone zostały listy od konsula R. P. w Jerozolimie nadane we środę rano. Z chwilą otwarcia połączenia Helsingforsu z Palestyną, polskie linie lotnicze wkraczają tą drogą z północy na bliski wschód, skracając komunikację z 13 do 2 dni.

Zakończenie blokady akadem. w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). W dniu dzisiejszym zakończyła się blokada w gmachu Bratniej Pomocy przy ul. Jabłonowskich, okupowanego od przeszło miesiąca przez młodzież demokratyczną.

Wybuch gazu w sklepie mięsnym w Moskwie

MOSKWA (Pat). Wczoraj wieczorem około godziny 7 w wielkim sklepie mięsnym na placu Nogina nastąpił wybuch gazu świetlnego, który zniszczył podłogę betonową, wyrwał dwa wielkie okna i drzwi oraz zdemolował urządzenie sklepu. Skutkiem wybuchu odniosły ciężkie obrażenia 32 osoby pracownicy sklepu, klienci i przechodnie.

Gwałtowna kampania przeciw katolicyzmowi w Rzeszy

BERLIN (Pat). Na czoło wewnętrzno-politycznej akcji prasowej w Niemczech wysuwa się dziś gwałtowna kampania przeciwko „katolicyzmowi politycznemu" na tle różnych wyroków przeciwko katolikom, a zwłaszcza wczorajszemu wyrokowi berlińskiemu.

Ataki dzisiejsze rozmiarami przekraczają bodaj wszystko, co dotychczas pisano w prasie niemieckiej na powyższy temat. Duchownym katolickim zarzuca się wręcz zdradę państwa, a stosunki w klasztorach malowane są w najczarniejszych barwach.

Po ciężkich walkach
Durango całkowicie w rękach powstańców

SALAMANKA (Pat). Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych podaje, iż powstańcy zajęli następujące miejscowości: Uarca, Marni, Yurreta, Ispaster, Amoroto, Calamendi, Lequeitio, Aulestia, Ardalequi, Navarniz, Arrazua, Cenerruza, Tampona, Garay, Motroyo, Ermitage, San Cristobal i górę Gallarey.

Po wspaniałej walce zajęte zostało Durango, którego wzgórza wzięte zostały już dawniej. Próby nieprzyjaciela uczynienia z miasta fortecy zakończyły się niepowodzeniem, a jedynym ich rezultatem było porzucenie setek zabitych i jeńców.

Uchodźcy baskijscy, którzy przeszli na naszą stronę, opowiadają o tragedii miast, jak np. Guernica, które zostało całkowicie zniszczone przez czerwonych wtedy, gdy wojska nasze znajdowały się jeszcze w odległości przeszło 15 klm. Guernica nigdy nie była celem naszego lotnictwa. Kłamstwa obecne zbiegają się z faktem, że lotnictwo nacjonalistyczne nie mogło w ostatnich dniach prowadzić żadnej akcji z powodu gęstej mgły i niepogody.

SAN SEBASTIAN. (Pat). Dziś po południu wojska powstańcze zajęły święte miasto Basków Guernica. Powstańcy w dalszym ciągu posuwają się naprzód. W ciągu dnia dzisiejszego wzięto do niewoli wielu milicjantów i zdobyto bogaty materiał

Bilbao pod gradem bomb

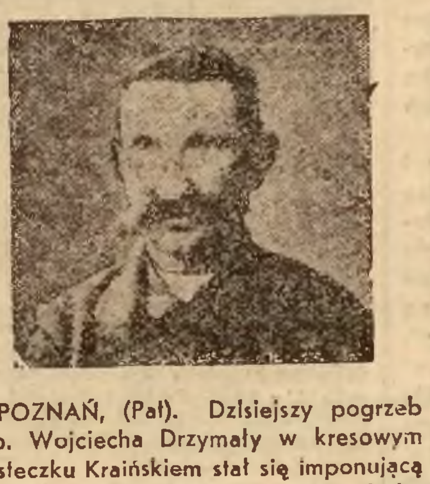
LONDYN (Pa). Korespondent Reutera telegrafuje o godz. 22: Bilbao jest w tej chwili bombardowane z powietrza. Budynek z którego telegrafuję znajduje się w sferze ognia bomb lotniczych. Nad miastem krąży 16 samolotów powstańczych. Bomby padają w całym mieście.

Rząd baskijski wydał wezwanie do wszystkich narodów cywilizowanych zywając do zbadania sprawy bombardowania Guernica i zapoznania się z sytuacją na miejscu.

Powódź w U.S.A. odcięła miasto od świata

THAMESVILLE (Stan Ontario) (Pat). Wylew rzeki Thames odciął miasto Thamesville od świata. Setki mieszkańców uwięzionych zostało w ten sposób w swych domach. Tysiące zdołały jednak wydostać się przedtem z miasta.

Pogrzeb bohaterskiego chłopa Drzymały



POZNAŃ, (Pat). Dzisiejszy pogrzeb ś. p. Wojciecha Drzymały w kresowym miasteczku Kraińskiem stał się imponującą manifestacją ku czci niezłomnego bohaterstwa społeczeństwa wielkopolskiego w najcięższym okresie walki z zaborcą.

Wczoraj po południu odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Wojciecha Drzymały z jego osady w Grabównie do kościoła parafialnego w miasteczku. Skromna, dębowa trumna bohaterskiego chłopa polskiego spoczęła na wysokim katafalku, otoczonym wieńcami, przy którym pełniła wartę straż honorowa.

Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: przedstawiciel rządu w osobie wicewojewody poznańskiego Walickiego, reprezentanci armii z gen. Chmurowiczem z Bydgoszczy na czele.

Liczni przedstawiciele władz i instytucyj z całego terenu Wielkopolski i rodzina zmarłego. Główną nawę wypełniły poczty sztandarowe organizacyj i związków.

Żałobną mszę św. odprawił w asyście licznego duchowieństwa okolicznego ks. proboszcz Niedbał. Następnie wygłosił podniosłe kazanie ks. proboszcz Kopczyński z Białośliwia, sławiąc wiekopomne zasługi zmarłego.

Przy dźwiękach marsza żałobnego kondukt pogrzebowy udał się na rynek, gdzie złożono trumnę na wozie chłopskim, przybranym barwami narodowymi. Na mównicę u stóp pomnika konstytucji 3-go Maja wstąpił p. wicewojewoda Walicki, który po płomiennym przemówieniu na cześć umiłowania własnego zagonu ziemi ojczystej, którego zmarły jest promiennym symbolem, udekorował trumnę w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej orderem „Polonia Restituta".

Po nim przemawiali generał Chmurowicz, kurator dr. Jakóbiec, poseł Surzyński.

Z rynku orszak żałobny ze szczątkami śmiertelnymi ś. p. Wojciecha Drzymały ruszył na cmentarz.

Po opuszczeniu trumny do grobu, przedstawiciele władz i instytucyj z panem wojewodą Walickim na czele, złożyli wyrazy współczucia pogrążonej w smutku wdowie, która przez przeszło pół wieku była wierną towarzyszką życia i znojów bohaterskiego chłopa i wspólnie z nim, w dobie najgłębszego zwątpienia i beznadziejności, umiała piaszczysty, skromny zagon polski w Podgradowicach obronić i przemienić w nowy, niezdobyty Zbaraż chłopstwa wielkopolskiego.

Międzypartyjne nieporozumienia wśród powstańców

HENDAYE, (Pat). Według wiadomości nadeszłej z nad granicy hiszpańskiej, przywódca falangi hiszpańskiej, Manuel Hedilla został aresztowany.

Odmówił on podobno wykonania niektórych postanowień gen. Franco w związku z niedawnym dekretem o unifikacji milicji i połączenia wszystkich partii hiszpańskich. Uwięzienie Hedilly będzie krótkotrwałe, niemniej jednak wywołało duże zainteresowanie.

Faszyści irlandzcy otrzymali rozkaz opuszczenia Hiszpanii

DUBLIN, (Pat). Przywódca faszystów irlandzkich, gen. O'Duffy wydał rozkaz, aby brygada irlandzka, walcząca w Hiszpanii po stronie powstańców powróciła do Irlandii.

Rozkaz powołuje się m. in. na uchwaloną przez parlament wolnego państwa irlandzkiego ustawę, zakazującą irlandczykom zaciągania się do wojska w charakterze ochotników. Brygada ta liczyła około tysiąca ludzi.

Olbrzymia demonstracja robotników



W lasku Vincennes pod Paryżem odbyła się olbrzymia demonstracja robotników z okazji rozpoczęcia robót publicznych, które pochłoną 10 miliardów franków. W demonstracji wzięło udział ponad 100,000 ludzi.

Jak będzie ubrana królowa Anglii w dniu koronacji

LONDYN, (Pat). Królowa Elżbieta i dwie jej córeczki, 10-letnia księżniczka Elżbieta, prawdopodobna następczyni tronu, oraz księżniczka Margaret Rose, cieszą się wielką popularnością w całym imperium brytyjskim.

Wobec zbliżającej się koronacji, wielkie zainteresowanie wzbudza nie tylko sama uroczystość, ale i stroje, w jakich wystąpią wszyscy jej uczestnicy, a przede wszystkim dwie najważniejsze osoby: król i królowa.

Od ostatniej koronacji minęło już 26 lat. Tradycji stanie się jednak zadość i strój królowej tylko nieznacznie różni się od szat, w jakich występowała podczas uroczystości koronacyjnych w r. 1911 królowa Maria.

Różnica będzie polegała przede wszystkim na tym, że szaty królowej Elżbiety będą po raz pierwszy całkowicie wykonane z surowców i materiałów, wyprodukowanych w Anglii. Jedwab, z którego jest zrobiona suknia królowej, pochodzi z farmy jedwabniczej w hrabstwie Kem, znajdującej się w Ililingston'e Castle, jest ona własnością lady Hart Dyke. Jedwab, z którego są uszyte szaty królowej, jest najwyższego gatunku, specjalnie starannie dobrany, przędza jest wyjątkowej piękności.

Tradycyjna szata koronacyjna królowej Anglii posiada wspaniały tren, długości 4 łokci. Jest ona cała purpurowa. Płaszcz z trenem okrywa szatę ze szkarłatnego aksamitu. Zarówno płaszcz jak i szata królowej, jest podbita najpiękniejszymi gronostajami i ozdobiona wyhaftowanymi złotem wzorami. Są to przeważnie stylizowane liście i żołędzie angielskiego dębu.

Strój koronacyjny królowej jest dosyć skomplikowany, bo pod płaszczem i szkarłatną tuniką znajduje się jeszcze kremowa wieczorowa suknia z ciężkiego jedwabiu, bardzo bogato wyhaftowana złotem. Suknia ta, jak przewiduje protokół, jest bardzo długa — dotyka ziemi. Widoczne są z pod niej jedynie końce kremowych jedwabnych pantofli. Są one również wyszywane złotem.

Szata królowej wraz z trenem jest tak ciężka, iż królowa Elżbieta nie mogłaby się w niej swobodnie poruszać, a nawet stać przez czas dłuższy bez oparcia. Tren sukni, kiedy królowa będzie powoli posuwała się główną nawą katedry w stronę ołtarza będzie niosło 6 dam dworu. Do katedry królowa wejdzie przez wrota zachodnie, głowę jej będzie nakrywał beret z czerwonego aksamitu.

KAŻDY BIERZE Z SOBĄ POŻYWIENIE.

Uroczystości koronacyjne, odbywające się według protokółu, który powstawał w ciągu wieków, są bardzo długotrwałe. Są one męczące, przede wszystkim dla swity królewskiej i dla dam dworu. Znaczna część uczestników uroczystości, dopuszczonych do katedry Westminsterskiej, będzie tam pozostawała od godz. 9 rano do 3 popoł.

Podczas ostatniej koronacji, która odbyła się w r. 1911, księżniczki i żony lordów, które nie zaopatrzyły się w jedzenie, były zupełnie wyczerpane pod koniec uroczystości. To też obecnie w strojach, przygotowanych na koronację, znajdują się małe kieszonki, w których można będzie przynieść pudełeczka z jedzeniem lub słodyczami, co ułatwi uczestniczkom uroczystości podtrzymanie wyczerpanych sił i wytrwanie do końca. Zapasy żywności, ukryte w fałdach ciężkich płaszczy i tradycyjnych szat, są spożywane bardzo dyskretnie poza wachlarzami, którymi damy dworu i żony parów zasłaniają swe twarze.

Biografka królowej Elżbiety, Edith Sitwell, kilkakrotnie wspomina o zmęczeniu królowej i jej dam dworu. Lord Melbourne, który wszedł do kaplicy, znajdującej się bezpośrednio poza koronacyjnym ołtarzem, gdzie damy dworu pomagały królowej zmienić okrycia, zgodnie z wymaganiami ceremoniału, spostrzegł stół pokryty sandwiczami, zastawiony butelkami wina i t. d. „Lord Melbourne — pisze pani Sitwell — wypił szklankę wina, bo był bardzo zmęczony".

Stroje żon książąt krwi będą przypominały suknie królowej. Żony ks. Gloucester i ks. Kentu będą ubrane również w szaty z purpurowego królewskiego aksamitu, takiego samego koloru, jak i szaty królowej. W rysunku będą jednak przypominały raczej szaty żon parów Anglii. Tren będzie jednak krótszy, bo nie może przewyższać dwóch łokci. Płaszcze będą również obszyte gronostajem.

Suknie dam dworu zostały jednakże już zlekka zmodernizowane. Nie są one tak obfite, jak podczas poprzednich koronacyj. Pod płaszczami będą widoczne suknie wieczorowe z ciężkiej białej crepe satin albo z kremowego jedwabiu. Na suknie te będą włożone czerwone aksamitne tuniki.

Nakrycia głowy ze względu na udział w koronacji królowej będą również, zgodnie z tradycją, składały się z beretów, na których będą osadzone korony. Wygląd ich będzie bardzo różny, zależnie od tego, czy będą one spoczywały na głowie księżnej, markizy, wicehrabiny, lub baronowej. Po raz pierwszy podobny strój głowy stał się obowiązujący na uroczystościach koronacyjnych w Anglii za panowania Karola II-go w roku 1660.

„Dni Przeciwgruźlicze" zakończone

Dziś kończy się okres „Dni Przeciwgruźliczych", których przebieg wykazał dobrą organizację akcji uświadamiającej, propagandowej i finansowej.

Jak informują z Wileńskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, już od dawna stosunek społeczeństwa wileńskiego do akcji przeciwgruźliczej nie był tak przychylny i życzliwy, jak właśnie w tym roku. Od wielu osób i instytucyj Komitet Wykonawczy „Dni" otrzymał listy, zgłaszające udział w akcji, wszędzie spotykano się z dużym zrozumieniem i poparciem wysiłków, zmierzających do spopularyzowania hasła walki z gruźlicą.

Kampania przeciwgruźlicza tegoroczna, spopularyzowana przede wszystkim dzięki rozgłośni radiowej i prasie wileńskiej, które z całą gotowością poparły zamierzenia, nie ograniczyła się tylko do akcji propagandowej. Równorzędną drogą oddziaływania były liczne odczyty, organizowane w szkołach, przedszkolach, wojsku, parafiach i organizacjach społecznych.

Posiadane przez T-wo przezrocza i tablice naukowe były codziennie, a czasem nawet kilka razy dziennie wypożyczane. Frekwencja na tych odczytach dochodziła nieraz do 300 osób, co, jeśli się zważy, że odczyty takie odbywały się nieraz równocześnie w kilku miejscach, jest liczbą zadowalającą.

Odczyty w szkołach o gruźlicy — kładły nacisk na uświadomienie młodzieży co do niebezpieczeństwa tej choroby. Odczyty w organizacjach to samo powtarzały rodzicom. Akcja przeciwgruźlicza w tych warunkach nabierała podwójnej siły. Toteż nie były rzadkie wypadki, że do biura T-wa Przeciwgruźliczego zgłaszali się chętni. czy to po dodatkowe broszury o gruźlicy w celu popularyzowania akcji przeciwgruźliczej na swoim terenie, czy to zapisując się na członków T-wa.

O wynikach, idących w kierunku ukazania grożącego niebezpieczeństwa ze strony gruźlicy, niech świadczy 7.000 rozdanych w samym Wilnie ulotek i 24.000 ulotek, wysłanych na prowincję do oddziałów Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego.

W tej samej chwili trudno jest jeszcze ocenić wynik finansowy „Dni Przeciwgruźliczych" (nie nadeszły jeszcze sprawozdania ze sprzedaży nalepek przeciwgruźliczych), w każdym razie powiedzieć trzeba, że nalepek tych dano do sprzedaży w samym Wilnie na zł. 1.165, na powiaty — na zł. 7.170, do aptek — na zł. 1.111.

Podkreślić jeszcze należy, że w związku ze śmiercią ś. p. prof. Wąsowicza, która żałobą okryła T-wo, musiano odwołać imprezy, organizowane przez komitet wykonawczy „Dni Przeciwgruźliczych". — Nie przesądzając więc wyników finansowych „Dni", podnieść należy, że strona ideowa tych „Dni" — akcja uświadamiająca i propagandowa — zdały całkowicie swój egzamin wywołując w społeczeństwie duże zainteresowanie akcją przeciwgruźliczą.

Utrzymanie tego zainteresowania i jego przedłużenie poza okres „Dni Przeciwgruźliczych" to kolejne zadanie Wileńskiego Wojewódzkiego T-wa Przeciwgruźliczego.

Witajcie życzliwie kwestarzy P.M.S.!

RODACY!

Z licznych wsi i miasteczek rozlega się rozpaczliwe wołanie dzieci o szkołę! Tysiące dzieci na Ziemiach Wschodnich zapomina języka i zatraca ducha polskiego! Przeciwdziała temu Polska Macierz Szkolna, która obecnie utrzymuje:

8 szkół średnich,
34 szkół zawodowych,
222 szkoły powszechne,
48 burs i ochron,
227 kursów dla przedpoborowych i
1700 bibliotek.

W Trzeciomajową rocznicę Macierz Szkolna wyciąga rękę po dobrowolne ofiary i woła:

Pomóżcie placówkom kresowym w pracy kulturalnej!

Kupujcie nalepki okienne z orłem — symbolem Państwa Polskiego!

Witajcie życzliwie kwestarzy Macierzy Szkolnej!

Nie żałujcie grosza na wielkie dzieło oświaty i kultury!

Ten głos Macierzy — to głos sumienia narodowego!

Wilno zawsze składało dowody swej wielkiej ofiarności na cele publiczne. I dziś niewątpliwie pozostanie wierne szlachetnej tradycji.

Za Wasze ofiary powstaną trwałe słupy graniczne na wschodzie: szkoły powszechne i zawodowe, bursy i ochrony, czytelnie i biblioteki — życiem i światłem promieniujące ośrodki POLSKIEJ KULTURY.

WILNIANIE, bądźcie ofiarni na cele oświatowe Macierzy Szkolnej!

Ludwik Bociański
Wojewoda Wileński

Dr. Wiktor Maleszewski
Prezydent m. Wilna

Stanisław Węsławski
Prezes Polskiej Macierzy Szk. w Wilnie

Program zbiórki 3-majowej

Komitet Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja w Wilnie organizuje w okresie tygodnia Macierzowego następujące formy zbiórki: — 2 i 3 maja — kwesta uliczna, 6 maja — sprzedaż żetonów i 8 maja wieczorem — kwesta w lokalach zamkniętych. Wszystko to będzie poprzedzone kolportażem nalepek okiennych, mareczek i chorągiewek.

Odezwa K-tu Pomocy Zimowej

do obywateli Wileńszczyzny

Wojewódzki Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie zwraca się do wszystkich obywateli Wileńszczyzny, którzy osobiście lub za pośrednictwem przedstawicieli organizacyj dobrowolnie zadeklarowali świadczenia na pomoc zimową bezrobotnym i dotychczas nie wywiązali się ze swych zobowiązań, o uiszczenie zaległych należności z tego tytułu najdalej do dnia 15 maja 1937 r.

Należy pamiętać, iż akcja pomocy zimowej bezrobotnym została oparta na ofiarności publicznej i Wojewódzki Komitet, jak również komitety lokalne prowadziły tę akcję w przekonaniu, iż dobrowolnie zadeklarowane przez obywateli ofiary będą w całości i terminowo uiszczone.

Niestety praktyka wykazała, iż nie wszyscy ofiarodawcy wywiązali się ze swych zobowiązań obywatelskich, a wskutek tego w komitetach lokalnych i wojewódzkim powstały niedobory, które bezwzględnie muszą być pokryte.

Wpłaty na pomoc bezrobotnym należy uiszczać na konto PKO. Nr. 70204 Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Wilnie z podaniem tytułu wpłaty na odwrocie przekazu. Specjalne blankiety przekazowe są wydawane bezpłatnie we wszystkich urzędach pocztowych, przy czym manipulacje przekazowe są wolne od opłat. Komitet Miejski w Wilnie zaangażował inkansentów do pobierania wpłat bezpośrednio od ofiarodawców. Inkasenci są zaopatrzeni w odpowiednie upoważnienia.

Ponieważ inkasenci nie będą w stanie dotrzeć do każdego ofiarodawcy przeto nie należy czekać na ich przybycie, lecz wpłacać na konto PKO. Nr. 70204.

W wypadkach stwierdzenia uchylania się od płacenia zadeklarowanych świadczeń na pomoc zimową, Obywatelskie Komitety Pomocy Zimowej będą zmuszone podawać nazwiska tych obywateli pod pręgierz opinii publicznej.

Listy uchylających się od spełnienia obowiązku obywatelskiego na rzecz pomocy bezrobotnym będą podawane do wiadomości urzędom państwowym i samorządowym, celem odpowiedniego traktowania próśb tych obywateli o różne ulgi i ułatwienia.

Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym wykazały dotychczas dość starań i wysiłku w informowaniu ogółu obywateli o ciążącym na nich obowiązku obywatelskim, o wysokości ofiar zadeklarowanych przez grupy zawodowe obecnie więc nie ma chyba obywatela, który by o tym nie wiedział.

Obywatele, którzy spychają swój obowiązek na barki innych lub obojętnie patrzą na nędzę swych współbraci, nie zasługują na miano obywatela.

Niech każdy spełni swój obowiązek.

Wojew. Kom. Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie

Cała Francja pracownicza uroczyście święci dzień 1 maja

PARYŻ, (Pat). Generalna konferencja pracy i wszystkie jej organizacje zamierzają nadać świętu pierwszego maja charakter olbrzymiej manifestacji, która zaznaczy się m. in. przez symboliczne powstrzymanie się od pracy. Urzędnicy mają świętować całkowicie. Pracownicy środków komunikacyjnych i szoferzy taksówek czynni będą tylko do godz. 20.

W godzinach popołudniowych odbędą się dwa pochody, organizowane przez związek syndykatów departamentu Sekwany. Pochody te wyruszą — jeden z placu Voltaire'a, a drugi z placu Bastylii i dojdą do Vincennes, gdzie przywódcy generalnej konfederacji pracy wygłoszą przemówienia, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie w kraju. Dodać należy, iż w dniu 1 maja nie ukaże się żaden dziennik.

ZZP. a ZZZ. na Śląsku nie biorą udziału w święcie 1 maja

KATOWICE, (Pat). Zjednoczenie zawodowe polskie Z. Z. P. wydało odezwę do swoich członków, nawołującą do unikania udziału w obchodach 1-majowych. Równocześnie Z. Z. P. wzywa robotników do uczestniczenia w święcie 3-go maja

Z. Z. Z. na Śląsku również nie będzie uczestniczył w bieżącym roku w pochodzie 1-majowym, pozostawiając zasadniczą decyzję co do obchodu święta 1 maja w przyszłości najbliższemu walnemu zjazdowi Z. Z. Z. Natomiast w r. b. członkowie Z. Z. Z. na Śląsku wezmą udział tylko w święcie narodowym 3-go maja

Kronika telegraficzna

— **KRÓL SZWEDZKI,** który w drodze powrotnej do ojczyzny zatrzymał się w Berlinie wydał w poselstwie szwedzkim śniadanie, na które przybyli m. in. minister spraw zagran. von Neurath, minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht oraz sekretarze stanu Meissner i von Mackensen.

— **REPREZENTACJA BASKÓW,** mimo trwającej wojny domowej i blokady Bilbao, zgodnie z zawartą umową przyjechała samolotem do Paryża, aby rozegrać mecz z paryskim Macing Clubem. Drużyna baskijska wystąpiła jako reprezentacja narodowa Hiszpanii. Mimo braku treningu Hiszpanie odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 3:0 (2:0). Wszystkie trzy bramki zdobył środkowy napastnik Jangara.

Po meczu Baskowie powrócili samolotem na front.

— **SILNE TRZĘSIENIE ZIEMI** nawiedziło miejscowość Cajabama i Huamachucho w Peru. Przerażona ludność szukała schronienia w otwartym polu. Kilkanaście domów runęło. Ofiar w ludziach nie było.

— **SAMOLOT KOMUNIKACYJNY,** kursujący pomiędzy Bukaresztem a m. Balcic (wybrzeże czarnomorskie) spadł dziś z rana w pobliżu Bukaresztu, w kilkanaście minut po starcie. Pilot jest zabity, czterech pasażerów odniosło rany.

Echa radiowe

Interesująca dyskusja

Z cyklu dyskutujemy, (na wszystkie rozgłośnie polskie), zacięty bój na odwieczny temat „zachowaj" czy „zwalczaj" stoczyli ze sobą prof. Limanowski i prof. Górski. Dawno już nie było tak interesującej dyskusji i dyskutantów którzy by tak dobrze sobą odzwierciadlali to, czego bronili. Prof. Limanowski jest doskonałym wcieleniem „ducha wiecznego rewolucjonisty". Prof. Konrad Górski istotnie uosabia tradycję, której bronił.

Jeden tylko mankament miała niewątpliwie dyskusja onegdajsza — brak telewizji. Chcielibyśmy widzieć widok, tyle razy oglądany na Środach Literackich — prof. Limanowskiego wygłaszającego przemówienie.

Jeżeli chodzi o formę, to widać było, że prof. Limanowski czuje się lepiej na trybunie niż przed mikrofonem. Prof. Górskiemu lepiej odpowiadał mikrofon. Nowa forma techniczna bardziej odpowiadała obrońcy tradycji niż obrońcy postępu.

Cykl „dyskutujmy" jest pomysłem pożytecznym, pobudza bowiem do myślenia. Szkoda tylko, że dotychczas był zacieśniony do tematów abstrakcyjnych. Byłoby dobrze, gdyby i sfery zawodowe wzięły udział w tym cyklu, nprz. cykl walk pomiędzy zwolennikami tradycji i postępu w rolnictwie byłby cyklem niezmiernie pożytecznym.

W ogóle miesiąc kwiecień daje wyraźną zwyżkę poziomu audycyj radiowych. Jest to objaw b. pocieszający.

Interesujący był reportaż z Izby Zatrzymań p. Bulsiewicza. Jest to instytucja nowa i oświetlenie działalności, działalności ważnej, nasuwa sporo uwag. Pora wakacyjna przyniesie nam niewątpliwie cały szereg reportaży. Łatwiej jest wędrować z mikrofonem i trzeba wędrować. Tyle nowych rzeczy zaczyna się dziać na wiosnę. Ot chociażby wikliniarstwo w pow. wilejskim, czy schronisko nad Naroczem...

Reportaż z Izby, zwłaszcza głosy dzieci, wysłuchali czytelnicy napewno z zaciekawieniem.

ł.

Przed wyborami w Polskiej Akademii Literatury

Nie wiem, czy można już dziś mówić, że Polska Akademia Literatury zawiodła pokładane w niej nadzieje, ale przynajmniej wydaje się pewne, że pierwszy trzyletni okres jej istnienia — miast przyczynić się do ugruntowania społecznego znaczenia Akademii wywołał wręcz odwrotny skutek, przeistaczając się w oczach ogromnej większości społeczeństwa w jedno nieprzerwane pasmo porażek i klęsk w walce o utrzymanie należytej godności. Tak właśnie: w walce... Bo od samego początku spotkała się Akademia z opozycją, a w najlepszym wypadku z nieufnością. I — jak się zdaje wypływało to nie tyle z personalnych zawiści, koteryjnych intryg, czy też rzekomej skłonności Polaków do warcholstwa, ile raczej z uprzedzenia opartego w większości wypadków o przesłanki natury politycznej. Nie trzeba tu chyba dowodzić, jak bardzo niestosowne było takie ustosunkowanie się do instytucji, której celowość nie była bodaj przez nikogo kwestionowana.

Z drugiej strony jednak Akademia wykazała w tej walce tak wyjątkową nieudolność, że niemal wszystkie swe klęski sobie przede wszystkim, a nie zaciekłości wrogów, przypisać powinna. Bo prawda, że każde potknięcie się, każdy niezdarny krok Akademii rozdmuchiwano w prasie do rozmiarów śmiertelnej kompromitacji, ale i to prawda, że wiele z tych „potknięć“ przekroczyło aż nazbyt wyraźnie granice „przypadkowych“ zdarzeń, że niektóre z nich noszą istotnie posmaczek brzydkiego „skandalu“. Rzymowski..? I nie tylko Rzymowski, pocóż bowiem zwalać nań wszystko, jakby był kozłem ofiarnym? Coroczny huczek wokół wawrzynów, idealna aura dla pamflecistów i satyryków różn. znaku i autoramentu, przystroił Akademię w „laury“ wątpliwej wartości. I oto instytucja, która miała być najwyższym autorytetem i reprezentacją literatury polsk., nie bez własnej winy stała się niewyczerpanym źródłem złośliwych żartów, aluzyj i anegdot, przedmiotem, na którym ostrzono siłę swego dowcipu i w którym wywąchiwano jedną sensację po drugiej, aby coraz głębiej pogrążyć Akademię w oczach szerokich sfer społeczeństwa.

* * *

U źródeł wszystkich tych niepowodzeń Akademii tkwił niewątpliwie wciąż ten sam, pierworodny grzech jej organizatorów, którzy w obawie, żeby instytucja, powołana przez nich do życia, nie przeistoczyła się w areopad czcigodnych, zasłużonych „staruszków“, dążyli do tego, aby w miarę możności uczynić ją młodą, sprężystą i aktywną, zdolną do podjęcia szeregu prac o charakterze **organizacyjno — biurokratycznym,** aby wytworzyć coś w rodzaju jeszcze jednego wydziału w min. WR i OP., którego działalność polegałaby głównie na „przedstawianiu panu ministrowi“ coraz to nowych wniosków do zatwierdzenia. I w tym radośnie twórczym zapędzie zapomniano o najważniejszym kryterium, jakie należało stosować przy powoływaniu pierwszych członków akademii, zapomniano o tym, że jeśli Akademia ma spełniać w życiu literatury polskiej rolę najwyższego autorytetu i czcigodnego reprezentanta to wszyscy jej członkowie prócz walorów wybitnych pisarzy posiadać powinni także **wysokie moralne wartości osobiste,** odznaczać się powinni istotną wielkością ducha, która nakazywałaby uchylić przed nimi czoła nie tylko jako przed autorami dzieł literackich.

To prawda, że o ludzi takich nie jest dziś łatwo, że znacznie prędzej wyliczymy 150 „bankietowiczów“, zdolnych do sprężystej organizacji i „wnioskodawczej“ inicjatywy w zakresie wawrzynów, niż 15 pisarzy, przerastających współczesne im pokolenia i umysłem swym i mocą prawego ducha, ale i to prawda, że ludzie tacy są u nas, że nie brak ich także w obecnym składzie Akademii i jeśli oprócz nich znaleźli się w niej także i tacy przeciw którym raz po raz odzywają się uzasadnione protesty, to nie dlatego, żeby w Polsce nie można było znaleźć aż 15 (!) pisarzy, godnych miana „akademika“, ale dlatego, że nie umiano (czy też nie chciano?) dostrzec tych, kogo należało, i do współpracy w utworzonej instytucji zaprosić bez względu na taką, czy też inną politykę rządu, który instytucję te powoływał do życia.

* * *

Dla nas, wilnian (a może nie tylko dla wilnian!) o przykład taki nie trudno, dla nas pierwszą i największą bodaj „kompromitacją“ Akademii było to, że w gronie jej członków nie zasiadł ten, o kim myśl nasuwa się wciąż nieodparcie, gdy mowa o idealnym wzorze członka Polskiej Akademii Literatury, że w powoływaniu pierwszego zespołu najwyższej reprezentacji literackiej zapomniano o profesorze Marianie Zdziechowskim. I kto wie, czy nie dlatego właśnie zapomniano, że jest tak — nie z warszawska — skromny, że usunął się w zacisze podwileńskich wzgórz Antokola od wszelkich wyrazów czci i uznania z tą prawdziwą skromnością ludzi wielkich, że jest taki inny, daleki — jakże wznioślejszy — od poziomu całego otoczenia. Zapomniano o nim, chociaż zdawałoby się, że jako jeden z najpotężniejszych ambasadorów myśli polskiej poza granicami Rzeczypospolitej, zasługuje całkowicie na zaszczytne miano akademika literatury, zapomniano o tym, który przez całe swe życie realizował zasadę, że „lepiej pióro złamać, niż pisząc, nie silić się myśli ludzkie kierować ku dobru“.

I ci, którzy znają jego pracę, nie dostrzegą ani odrobiny przesady w porównaniu go do „owych proroków Izraela, którzy piętnowali odstępstwo narodu swojego od prawdziwego Boga, przepowiadając mu męki wygnania, tułaczki, pogardy, ucisku“. Tak jest w istocie: patosem, przenikającym wszystkie dzieła Zdziechowskiego jest to prorocze nawoływanie Skargi nowych czasów, głos czujnego sumienia, ostrzegającego społeczeństwo przed niebezpieczeństwem, grożącym jego duchowi, głos zawsze mocny i zawsze odważny, nawet wtedy, gdy z gorzkimi wyrzutami zwracał się przeciw tym, których zaliczał do najbardziej zasłużonych ludzi Polski współczesnej. Zapomniano o nim, bo mimo tylu lat wspólnej pracy z tym, kogo uważali za swego wodza, nie rozumieli zapewne, dlaczego Marszałek Piłsudski w najtrudniejszych chwilach swego życia właśnie Zdziechowskiego wysunął jako jednego ze swych kandydatów na najzaszczytniejsze stanowisko Pierwszego Obywatela kraju i najbliż. swego współpracownika w budowaniu od fundamentów nowej rzeczywistości Polski. I gdy na inauguracyjnym posiedzeniu Akademii mówiono o Szabli i Słowie nie rozumiano, że ów „miles et scriptor christianus“ — jak słusznie nazwano Zdziechowskiego — powinien był obok Szabli Marszałka reprezentować Słowo Polaka, Słowo świadome olbrzymiej wagi swego społecznego posłannictwa, Słowo, krzewiące chrześcijańską miłość bliźniego i walczące w obronie dobra, prawdy i honoru.

* * *

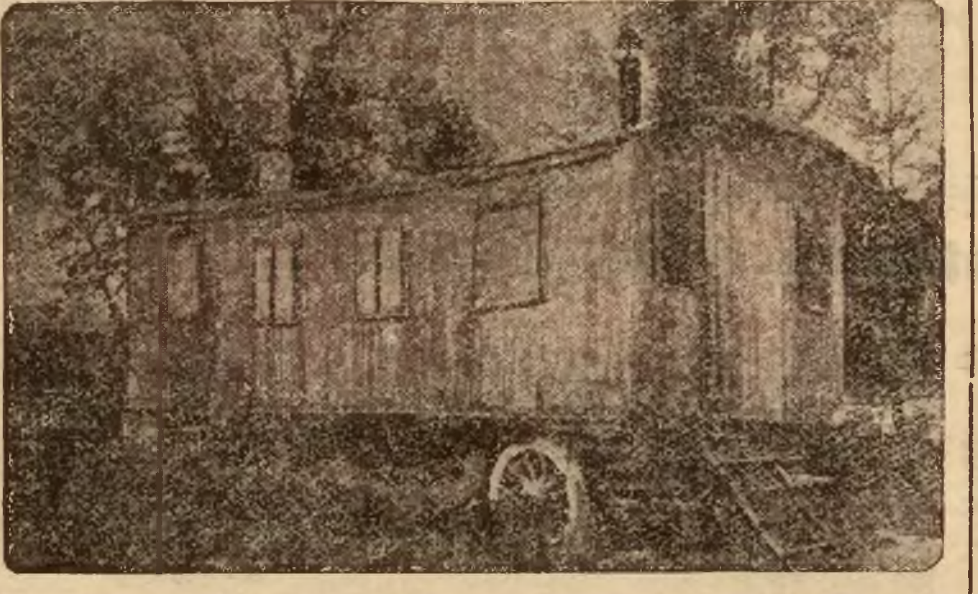
Czy to zawstydzające „przeoczenie“ da się dziś jeszcze naprawić? Czy Polska Akademia Literatury potrafi zdobyć się na słuszną i jedyną decyzję? Nie wiemy. Zapewne — jeśli zechcą i tym razem przejść mimo osoby Zdziechowskiego, to powiedzą, że na opróżnione stanowisko powołać musiano kogoś z publicystyki polskiej — tak jakby ani „Europa, Rosja i Azja“, ani „Honor w polityce“ ani „Wpływy rosyjskie na duszę polską“ nie zasługiwały na miano publicystyki w jej najpiękniejszej, najszlachetniejszej odmianie, tak jakby autora tych książek nie można było nazwać publicystą z powołania i istotnego znaczenia większości jego dorobku w najszczytniejszym, „skargowskim“ ujęciu tego wyrazu. Ale decyzja taka byłaby jeszcze jednym i najbardziej chyba przekonywującym dowodem biurokratyczno — formalistycznego skostnienia instytucji.

Jeśli jednak Akademia Literatury nie ma zamiaru rezygnować ze słusznej ambicji odegrania roli najwyższego autorytetu i czcigodnego reprezentanta w życiu literackim Polski, to powinna co rychlej zejść z drogi, którą dotąd kroczyła i wygrać tę ostatnią już — kartę, jaka pozostała w jej ręku, powinna zrozumieć, że jedno tylko może dziś ją wyratować: zaproszenie do współpracy człowieka o olbrzymim autorytecie moralnym, który zechciałby rzucić na jej szalę cały swój kapitał zaufania społecznego.

I jeśli w przededniu wyborów nowego „akademika“ przypominamy Zdziechowskiego — to nie czynimy tego w imię sprawiedliwości, domagając się zaszczytu, który od dawna mu się należał, gdyż zdajemy sobie sprawę, jak znikomą wartość posiadałoby to wyróżnienie w oczach tego, kto nie nawykł pracować z myślą o uznaniu i nagrodzie doczesnej, — i nie występujemy bynajmniej w imię jakichś regionalnych ambicyjek, wołając, że oto Kraków ma swych przedstawicieli w Akademii, Lwów także, a Wilno, miasto o tak bogatej tradycji literackiej, nie posiada nikogo, gdyż znaczenie Zdziechowskiego nie da się zamknąć w ciasne ramki jakiegokolwiek regionalizmu, — ale czynimy to wyłącznie z myślą o konieczności „naprawy“ tak bardzo nadwyrężonej sławy Polskiej Akademii Literatury, w poczuciu, że tam, gdzie idzie o strażnicę największych skarbów narodu, o najwyższy autorytet i reprezentację literatury, nie powinno zabraknąć tych, którzy są tego narodu prawdziwą chlubą i najszlachetniejszym wyrazem jego ideałów.

C. Z.

Słynny wóz Drzymały



Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **Prezydent Państwa o syjonizmie i Żydach.** Naczelny dyrektor żydowskiego funduszu w Palestynie L. Jaffe otrzymał od prezydenta państwa A. Smetony list następującej treści:

„W ciągu ponad pięciu wieków od czasu, gdy Witold Wielki zaprosił Żydów do miast litewskich, narody litewski i żydowski mieszkają i pracują w zgodzie na ziemi litewskiej.

Dlatego też naród litewski usiłowania narodu żydowskiego założenia siedziby narodowej w Palestynie śledzi z wielkim zainteresowaniem i szczerym podziwem dla dokonanej olbrzymiej pracy twórczej.

Chciałbym wyrazić Żydom całego świata moją głęboką sympatię względem ich dążeń odbudowy narodowego Kraju Izraela, oraz moje i narodu litewskiego najszczersze życzenia wszelkiej pomyślności w ich wielkiej pracy“.

PRUSY WSCHODNIE

— **Spadek obrotu portu królewieckiego.** Obroty portu królewieckiego w pierwszym kwartale roku bieżącego wyniosły 600 tys. ton, z czego na wywóz przypada 214 tys. ton, na przywóz zaś 386 tys. ton. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego obroty zmniejszyły się o 282 tys. ton.

Sensacje dnia

Nadesłanie projektów na sarkofag Marszałka Piłsudskiego

Na konkurs na sarkofag Marszałka Piłsudskiego, upływający z końcem kwietnia, nadesłano 12 projektów, z czego 11 z Krakowa i 1 z Paryża. Projekty wykonane są w rozmiarach 1/5 naturalnej wielkości.

Pierwsze posiedzenie sądu konkursowego ma się odbyć w połowie maja.

Krypta Srebrnych Dzwonów w której umieszczony będzie sarkofag, jest już zupełnie wykończona wraz z oświetleniem. Przed wejściem zewnętrznym do krypty ustawiono kolumny malachitowe, na których umieszczony będzie w najbliższym czasie kamienny baldachim.

Petarda w S. G. G. W. w Warszawie

Bójka w szkole Wawelberga i Rotwanda

Podczas wykładów w SGGW rozległa się nagle silna detonacja. Jak się okazało, pod drzwi rektoratu podrzucona została petarda o wielkiej sile wybuchowej. Drzwi rektoratu zostały zdemolowane i 8 szyb wybitych. Po tym wypadku wykłady przerwano.

W szkole Wawelberga i Rotwanda doszło do bójki między grupą przybyłych z ulicy osobników i kilkunastu słuchaczami. Bójka na stołki trwała około 10 minut. Na widok policji napastnicy ratowali się ucieczką.

4-godz. konferencja obrońców z Adamem Doboszyńskim

We wtorek w więzieniu św. Michała w Krakowie odbyła się czterogodzinna konferencja pomiędzy in. Doboszyńskim i kilku głównymi oskarżonymi w sprawie myślenickiej, a obrońcami. W konferencji wzięli udział obrońcy: mec. Stypułkowski i Korsiński z Warszawy oraz mec. dr. Pozowski i mgr. Jaworski z Krakowa.

Omówiono sprawę wniosków obrony oraz ustalono listę świadków.

W godzinach popołudniowych odbyła się druga konferencja obrońców, w której wzięli udział mec. Stuhr i dr. Kuśnierz.

Z całej Polski zgłosiło się kilkudziesięciu adwokatów, ofiarowując usługi w charakterze obrońców.

44 terorystów ukraińskich przed sądem w Łucku

Przed Sądem Okręgowym w Łucku rozpoczął się proces przeciwko 44 mieszkańcom pow. horochowskiego, oskarżonym o przynależność do zbrojnej organizacji mającej na celu oderwanie od Państwa Polskiego części ziem południowo wschodnich i utworzenie z nich niezależnego państwa ukraińskiego.

Organizacja nosiła nazwę „Ukraiński Narodowy Kozacki Ruch“ (Unakor). — Twórcą jej był b. płk. wojsk hetmana Skoropadskiego, Jan Wołoszyn, który obecnie przebywa za granicą i stamtąd kierował organizacją.

Liczyła ona ok. 700 ludzi i wzorowana była na organizacji dawnej kozaczyzny. Na czele stał ataman koszowy, którym był Jan Wołoszyn. Podlegali mu ataman okręgowy, atamani stanic i futorów. Krajowym kierownikiem był ataman okręgowy Paweł Grzegorz Karasiukiewicz, który zasiadł na ławie oskarżonych.

Wraz z oskarżonymi zasiada żona Wołoszyna, Maria, która pełniła obowiązki skarbniczki okręgowej. Wołoszynowa usiłuje wyjaśnić genezę tego ruchu, tłumacząc go jako organizację legalną, której celem miała być walka z komunizmem. W ten sam sposób tłumaczą swój udział w organizacji i inni oskarżeni, co jest sprzeczne z ich zeznaniami złożonymi u sędziego śledczego. Wobec tej sprzeczności sąd odczytuje zeznania złożone w śledztwie.

Po wyjaśnieniach oskarżonych przystąpiono do przesłuchania świadków.

Szkielety z 15 wieku odkopano na terenie zamku w Warszawie

Na terenie zamku królewskiego w Warszawie, w czasie robót restauracyjnych robotnicy odkopali w ogrodach zamkowych, leżących od strony Wisły, kilka szkieletów ludzkich, zamkniętych w drewnianych trumnach.

Państwowe muzeum archeologiczne, które podjęło się badania nad pochodzeniem szkieletów, ustaliło okres pochodzenia tych grobów na 15—16 wiek. — Szczątki trumien były zakopane bardzo płytko, na głębokości około 90 cm.; nie które z trumien były przysypane gruzem, pochodzącym z epoki Stanisława Augusta.

Dalsze badania nad szkieletami znalezionymi na cmentarzysku zamkowym prowadzić będą antropologowie.

Walka o Himalaje

a polskie plany i możliwości

Zapowiedziana na wiosnę 1938 roku pierwsza polska wyprawa w Himalaje wzbudziła żywe zainteresowanie nie tylko wśród polskich taterników, ale i całego społeczeństwa.

Staraniem Polskiego Tow. Geograficznego w Krakowie znany alpinista polski Inż. Adam Karpiński wygłosił odczyt pt. „Walka o szczyty himalajskie i rzut oka na polskie możliwości i plany", które podajemy w obszernym streszczeniu:

HIMALAJE,

odgraniczone od zachodu Indusem, od wschodu Bramapulrą, ciągną się na przestrzeni 2.400 klm. Wysoki stopień zalodzenia, stromość i niedostępność wyróżniają je spośród innych masywów górskich. Charakterystyczną cechą klimatu są wiatry monsunowe. Ku zachodowi wpływ monsunu maleje, jednak wyższe partie powietrza dotykają szczytów Karakorum, powodując silne opady. Himalaje dadzą się podzielić na 3 odcinki: wschodni — Assam z najwyższym szczytem Kandżendżengo, środkowy — Nepal z Mont Everestem i zachodni — Pendżab z Nanga-Parbat. Karakorum przewyższają Himalaje pod względem śmiałości form i długości lodowców.

PIERWSZE WYPRAWY.

Po raz pierwszy zostały zwiedzone Himalaje w 17 stuleciu przez misjonarzy. Następne wyprawy nosiły już charakter naukowy. Angielscy topografowie w celach kartograficznych osiągnęli wysokość 7.000 metrów. Z końcem 19 wieku zostały podjęte podróże dla celów wysokogórskich. Ogółem można naliczyć około 60 wypraw w Himalaje.

Do głównych trudności, z jakimi spotykają się alpiniści w Himalajach, należą: dostęp do podnóża gór, transport ładunków poprzez wiszące mosty, przeznaczone dla pieszych, zaprowiantowanie i zmienna pogoda. Wiatr o dużym natężeniu uniemożliwia marsz wysokogórski. — Lawiny spowodowały już wiele katastrof. Przytem dłuższy pobyt w strefie niskiego ciśnienia atmosferycznego powoduje zanik pamięci i ogólną depresję psychiczną.

SZCZYT KANDŻENDŻENGA:

Jednym z najbardziej atakowanych szczytów w Himalajach jest Kandżendżenga.

Pierwsza wyprawa w r. 1889 miała charakter czysto wywiadowczy. Do poważniejszych eksploracyj należą dwie ekspedycje niemieckie Bauera w 1929 i 1931 r., które atakowały szczyt żebrem północno-wschodnim.

Te dwie wyprawy niemieckie, w obawie przed zasypaniem lawiną, posuwają się stromą granicą, pokonują uskoki terenowe i tunele, wyrębują drogę dla niosących ekwipunek kulisów.

Ekspedycji tej nie udało się jednak zająć pozycji wypadowej. Pierwszą wyprawę uniemożliwiła burza śnieżna. Od zaginięcia uchronił członków ekspedycji pracowicie zdobyty i utrwalony szlak. — Ekspedycja z 1931 r. przy dobrej pogodzie przebyła najniebezpieczniejsze partie. Przed samym zdobyciem szczytu zauważono niebezpieczną lawinę i zawrócono. Ta druga wyprawa pociągnęła za sobą śmierć dwóch osób.

NAJWYŻSZA OSIĄGNIĘTA WYSOKOŚĆ

nie przekraczała 8000 m. Mont Everest atakowali Anglicy od 1931 r. W pierwszej wyprawie wywiadowczej chodziło o skartowane terenu i wybranie szlaku. — Osiągnięto wysokość 8000 m. W 1922 r. wyprawa zdobywcza posunęła się do 8.300 m.

W ekspedycji z 1924 r. starano się założyć obóz wypadowy na jaknajwiększej wysokości, ażeby ostatni wypad zrobić w jednym dniu. Pierwszy wypad nie udał się, drugi skończył się tragicznie. W 1933 r. nie posunięto się o krok dalej. W 1935 r. odbył się jeden z najoryginalniejszych ataków na m. Everest, atak samotnego Anglika. Jak było do przewidzenia, skończył się jego śmiercią. W 1935 r. wysłała Anglia wyprawę przygotowawczą. Chodziło w niej o przedwstępną aklimatyzację i zbadanie warunków wspinaczki w czasie monsunu. Okazało się, że wskutek podwyższonej temperatury tworzą się lawiny. W 1935 r. wyprawa zdobywcza dotarła zaledwie do 7000 m.

Zdobycie przełęczy północnej uniemożliwił monsun, wiejący wcześniej niż zwykle. W zachodnich Himalajach nad przełomem Indusu wznosi się do wysokości 8114 m. szczyt Nanga-Parvad. Dotychczas odbyły się trzy wyprawy, z tych pierwsza w 1895 r., dwie drugie niemieckie w 1932 i 1934. W 1932 wybrano szlak od lodowca Rakiot. Atak nie udał się wskutek zajść z kulisami. W 1934 r. elita wspinaczy niemieckich obrała tę samą drogę. Założono obozy, oddalone od siebie o jeden dzień drogi. Od zdobycia wierzchołka dzielił ich jeszcze 1-dzienny etap. Niepogoda, posuwająca się ku górze, dolinami, spowodowała odwrót. W odwrocie zginęło 3 znakomitych alpinistów niemieckich.

GÓRY KARAKORUM

mają najtrudniejszy dostęp. Odznaczają się dzikością, stromością i lawiniastością zboczy. Przedmiotem wielu ataków był K2, dochodzący do 8.610 mtr.

Należy tu wspomnieć o 6 wyprawach naukowych pary małżeńskiej Worthman. Eksploracje wysokogórskie rozpoczynają się od 1902 r.

POLSKA WYPRAWA.

Jeśli chodzi o możliwości polskiej wyprawy w Himalaje, to nigdy nie miały one większych szans realizacji, jak teraz właśnie. Złożyło się na to polepszenie sytuacji ekonomicznej kraju, zastęp przygotowanych ludzi i dostateczna ilość doświadczenia z innych wypraw.

Komitet wypraw wysokogórskich i egzotycznych znajduje się w stadium formowania. Jak o tym mieliśmy się możność przekonać, Tatry w zimie są doskonałym polem treningowym dla naszych alpinistów, przy czym wielka wytrzymałość Polaków, ich zdolność przystosowania się do każdych warunków każą przypuszczać, że nie zawiodą pokładanych nadziei. Nasze przygotowanie techniczne jest nienajgorsze. Mamy sporo sprzętu wysogórskiego, który zdał swój egzamin w terenie. Nasze plany są skromne. Nie chcemy odrazu atakować wielkich szczytów. Pierwsza wyprawa byłaby nieliczna o charakterze badawczym, prawdopodobnie w Karakorum, Karakorum bowiem daje możność wybrania szczytu. Ekspedycje wyruszyłaby na cały rok. Dotychczas żadna z ekspedycyj nie przebywała w zimie na wysokości powyżej 6000 m. — Obserwacje jednak nad zjawiskiem inwersji temperatury w górach wskazują na możliwość przetrwania zimy.

Celem wyprawy byłoby poznanie terenu, zdobycie doświadczenia, wykonanie planu ataku i wybranie szlaku. Najwyższe bowiem szczyty wymagają różnych sposobów walki i nie można przenosić doświadczenia z jednej góry na drugą.

Umorzenie dochodzenia przeciw Grzeszolskiej

Po samobójczej śmierci Pawła Grzeszolskiego w hotelu „Polskim" w Krakowie, kraokwska prokuratura rozpoczęła dochodzenie przeciwko jego żonie. Pelagii, która wraz z mężem usiłowała otruć się.

Dochodzenie przeciw Grzeszolskiej rozpoczęło się z chwilą, gdy lekarze orzekli, że życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo i że uda się ją uratować od śmierci. Prokuratura sądu okręgowego w Krakowie prowadziła przeciwko Grzeszolskiej dochodzenie o zabójstwo męża przez podanie mu trucizny.

Właśnie w związku z tym dochodzeniem przeciw Grzeszolskiej prokuratura zatrzymała listy przedśmiertne Grzeszolskiego, skierowane do władz sądowych, do rodziny z dyspozycjami spadkowymi oraz do obrońcy adw. Hofmokl-Ostrowskiego (ojca). Ten trzeci list jest najobszerniejszy.

W trakcie dochodzenia prowadzonego przeciwko Grzeszolskiej, przesłuchano ją samą, jak i całą służbę hotelową. Skrupulatnie prowadzone dochodzenie zakończyło się umorzeniem sprawy z braku dowodów winy.

Obecnie, po zakończeniu dochodzeń, władze prokuratorskie wydały Grzeszolskiej list zmarłego z dyspozycjami spadkowymi. Prawdopodobnie w niedługim czasie adwokatowi Z. Hofmokl-Ostrowskiemu wydany będzie list samobójcy, pisany do obrońcy.

Literaci sowieccy przed sądem

MOSKWA (Pat) — „Prawda" donosi że niektórzy członkowie zarządu związku pisarzy sowieckich ze znanym dramaturgiem Kirszonem na czele mają być pociągnięci do odpowiedzialności sadowej pod zarzutem roztrwonienia funduszów związkowych które m. in. miały być użyte na popieranie elementów opozycyjnych.

Z pośród wybitnych pisarzy komunistycznych zarzut „nieprawomyślności" dotknął również znanego komunistę węgierskiego Halę Illesza, autora książki pt. „Cisa w płomieniach".

Petarda pod „Adrią" w Warszawie

Patrol policji znalazł na chodniku, przed dancingiem „Adria" przy ul. Moniuszki, dużych rozmiarów petardę. Petardę po unieszkodliwieniu, przeniesiono do 10 kom. P. P. przy ul. Szpitalnej. Będzie ona dziś przesłana władzom wojskowym.

ŻART NA STRONIE

Dzisiejsze czasy

Fryzjer Franciszek Ampułka — będąc człowiekiem o skomplikowanej, bujnej strukturze wewnętrznej — od pewnego czasu począł się nudzić.

— Co to za życie w tym naszym niby dużym mieście — seplenił, skraplając brylantyną rzadkie włosy swego klienta, mecenasa Piszczałki — właściwie żadnych urozmaiceń: kino, teatr, spotkania ze znajomymi i... tyle.

Męczył się, narzekał przez wiele dni na monotonię egzystencji ziomków i swojej — nim pewien poranek natchnął go pomysłem urozmaicenia sobie życia. Fryzjer Franciszek Ampułka — przełożony aż trzech praktykantów — postanowił zostać ni mniej, ni więcej jak tylko wariatem. — I siebie tym ucieszę, i znajomych zainteresuję — optymistycznie rozmyślał okraszając twarz dobrotliwym uśmiechem.

Jak zawsze rzutki i prędki — już następnego dnia przystąpił do realizowania pomysłu. Rozpoczął wędrówkę po domach, przedstawiając się jako „teoretyczny wysłannik mający za zadanie ulepszenie eksportu duszyczek do piekła detalicznie, jako też hurtem". Wszędzie załatwiano go grzecznie: — panie — odpowiadano — nie skorzystamy z propozycyj pańskich... Wczoraj odwiedzał nas przedstawiciel mnemotechnicznych poczynań, przedwczoraj członek akcji posuwania kultury naprzód, za dużo tych propozycyj. -- Te słowa wszędzie żegnały Ampułkę. Daremnie starał się usłyszeć o sobie opinię streszczającą się w dźwięcznym, wymarzonym słowie — wariat. Wszędzie załatwiano go na równi z innymi normalnymi ludźmi.

Zmienił metodę. Począł po ulicach chodzić ruchem konika szachowego. — No, cieszył się — teraz napewno wezmą mnie za wariata.

Jakie żjednak było jego zdziwienie gdy pewnego dnia na murach miasta mógł czytać takie oto obwieszczenie: Zarząd miasta, dbając nieustannie o jaknajbardziej celowe przepisy, dotyczące ruchu ludności na ulicach, z dniem dzisiejszym — po długich przemyśleniach, biorąc za przykład obywatela Ampułkę, uważa, iż najkorzystniej będzie usuwało tłok i zamieszanie w ruchu pieszym posuwanie się ruchem konika szachowego.

Blady z doznanego zawodu — smętnie zadumał się niedoszły wariat. Pomysł, który teraz przyszedł mu do głowy, uznał za ukazujący przed nim perspektywę przymusowego pobytu w Tworkach. Zdecydowanie skierował swoje kroki w stronę gmachu jednej z instytucyj społecznych.

— Mam świetną myśl — opowiadał, zapalczywie gestykulując, starszemu panu w okularach, będącemu prezesem instytucji — wiszący nad nami błękit niebios jest niewykorzystany, a przecież ze stali można zbudować drabinki, dostać się po nich do błękitu i założyć na nim ogródki jordanowskie: ileż to uciechy będą z nich mieli nasi milusińscy — ciągnął czekając, kiedy prezes przerwie to ględzenie, te brednie i wybuchnie gniewem. Prezes przerwał, ale poto, aby powiedzieć: — Pomysł pana przypada nam do przekonania. Owszem... nie mamy wielkich funduszów, ale będąc zawsze tam, gdzie rodzi się — prezes począł się szlachetnie unosić — zdrowa inicjatywa, chętnie udzielimy panu zapomogi pieniężnej na zrealizowanie... — Nie dosłuchał do końca Franciszek Ampułka. Trzasnąwszy drzwiami, pędzony rozpaczą, klął: — Psiakrew, myślałem, że to tak łatwo wariatem zostać...

Nie zrażony wciąż, dalej zamiar zostania wariatem pielęgnował. — Teraz, to już napewno powiedzą, żem wariat — zacierał po pewnym czasie ręce, patrząc na stertę brunatnych w zielone groszki książeczek, przyniesionych z drukarni; roześlę po redakcjach pism te tomiki mające pretensje do tomików poezji. W notatkach gazetowych napiszą o mnie, że skończony idiota, że czemu dotąd nie umieszczono w zakładzie dla obłąkanych, że skandal, że na wolności...

Po paru tygodniach czytał artykuł krytyka Maślińskiego p. t. „Oto genialny poeta". Maśliński pisał: „Nasz rodak kochany Franciszek Ampułka zadebiutował książką „Plan szarpany ćwieczkiem, tomik poezyj szmezyl na nietemat kitajców". Debiut ten odrazu Ampułkę stawia na czele wszystkich poetów świata, żywych i umarłych, w nim jest synteza absolutnej, ekstraktowej poezji pojętej jako merdalność biologizowania substancyj funkcjonalnych". Tu następowała cytata z wiersza „We Francji dużo winnic":

Ullea śpiewanych frunktów
żre krowa podsycając timbuktu
holla molla dzwony kleksy czyniły
mogiły leżą na talerzu
liść kiść westchnienie
wieje koloraturowane cierpienie
potelos nelos hu ach trach krach bach

Do końca rozżalony Ampułka recenzji nie doczytał. Gorączkowo szukał notatek w innych pismach. To samo, to samo: peany, panegiryki, superlatywy, zachłysty.

Zdesperowany — postanowił fryzjer Ampułka ostatnią uczynić próbę. Rozkolportował afisze, wzywające na zebranie informujące o planie polepszenia doli ludności rodzinnego miasta.

Wieczorem mówił do tysięcznych tłumów: — Jedno jest wyjście z impasu, jaki nad naszym miastem zaciążył, jedno: oto spiłować wszystkie drzewa, na łąkach kwartety smyczkowe porozmieszczać i kamienie wszystkie w pokrowce ubrać. — Rezonowały zapalnemu mówcy oklaski i okrzyki zachwytu. Wtedy stało się coś nieoczekiwanego i nieprzewidzianego: rozwścieczony i zawiedziony zeskoczył Ampułka z trybuny, rzucił się w chwalący go tłum i bijąc wszystkich na prawo i lewo, zaczął krzyczeć: Wszyscy jesteście wariatami, durniami... wy, wy wszyscy...

Zaszemrał tłum. Zerwały się gniewne mruczenia: Co, my wariaci?! Ty wariat, ty..

Zasznurowanego w kaftan bezpieczeństwa — najbliższym pociągiem odesłano do Tworek. Jednocześnie zaś zapadła uchwała wcielająca w życie Ampułkowy plan.

JAN HUSZCZA.

DIAGNOZA.

— Temu człowiekowi, co tak się chwieje, brak czegoś zapewne?

— O nie, właśnie cierpi na nadmiar.

NA DWOJE BABKA WRÓŻYŁA.

Automobilistę po wypadku z wozem zabrało pogotowie. Gdy przyszedł do przytomności, zapytał:

— Gdzie się znajduję?

— W pokoju nr. 23 — odpowiada lekarz.

— W więzieniu, czy w szpitalu?

U WRÓŻKI.

— Przyszłość pani jest niewyraźna. Liczni mężowie będą pani złorzeczyć i źle o niej mówić.

— To możliwe. Mam zamiar osiedlić się w tym mieście i prowadzić tu zakład krawiecki.

COŚ CIEKAWEGO.

— Wracając wczoraj do domu w nocy znalazłem na ulicy rulon pieniędzy, zawinięty w gazetę!

— Widzisz! Zawsze ci mówiłem, że w gazecie można znaleźć coś ciekawego.

DOSŁOWNIE.

— W zeszłym tygodniu pożyczyłam ci 50 złotych. Powiedziałeś mi, że potrzebne ci są na krótki termin.

— Święta prawda! Wydałem je w ciągu godziny!

W SĄDZIE.

— Jakże się to stało, że cisnął pan w skarżącego dwa kufle piwa?

— Panie sędzio nie mogłem inaczej, pierwszy kufel nie trafił!

Materiały do „Żartu na stronie" należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla Anatola Mikułki.

Wskrzeszenie „Antygony" Sofoklesa





Wśród licznych imprez, związanych z uroczystościami 100-lecia istnienia Uniwersytetu Ateńskiego, do najciekawszych należało przedstawienie „Antygony" w Odeonie (teatrze) Heroda Attyka pod Akropolem, w wykonaniu studentów Uniwersytetu Ateńskiego, odegrane w języku starogreckim, w reżyserii członka Akademii Ateńskiej p. Spyra Melasa, przy obecności przeszło 5.000 widzów. Efekt tego przedstawienia, odtworzonego pod gołym niebem, w starogreckich kostiumach teatralnych, na tle panoramy białych marmurów monumentalnego Akropolu był wstrząsający. — Zdjęcie na lewo przedstawia króla Kreona i Antygonę. Zdjęcie na prawo — jedną z najbardziej wzruszających scen „Antygony": artystka do tez wzruszyła tysiące widzów rolą Antygony w chwili wymawiania wiersza: — „Aklautos, afilos, anymenaios erchomai tan pymatan hodon" (nieopłakana, bez przyjaciół, bez śpiewu weselnego kroczę ostatnią drogą)

Nasza ankieta urbanistyczna

Ks. dr. Piotr Śledziewski

Gdzie mają stanąć pomniki?

Ks. dr. Śledziewski jest autorem projektu ustawienia pomnika Marszałka u wylotu ul. Ofiarnej na placu Łukiskim.

W odpowiedzi na naszą ankietę dał odpowiedź w sprawie miejsca ustawienia pomników nie poruszając sprawy regulacji placu Katedralnego.

I. Jakie zastrzeżenia miał ks. dr. przeciwko placowi Orzeszkowej, jako miejscu pod pomnik Mickiewicza?

Przede wszystkim na sprawę postawienia pomnika Mickiewicza według projektu prof. Kuny na jezdni ul. Mickiewicza w Wilnie obok placu Orzeszkowej zapatrywałem się zawsze sceptycznie. „Idea" Mickiewicza kroczącego pod światło nie odpowiadała temu odczuciu na tak małej przestrzeni: pl. Orzeszkowej — pl. Katedralny. Dałem temu wyraz dobrych parę lat temu w „Słowie" w dłuższym artykule. Czułem ponadto, że liczne względy uczynią tam z takiego pomnika — olbrzyma nad olbrzymy, karykaturę, formę bez treści, miejsce bez urbanistycznego wyczucia ruchu

A było to przed śmiercią Pierwszego Marszałka Polski i przed złożeniem Jego Serca na Rossie. Było to również przed konkursem na najodpowiedniejsze miejsce pod pomnik Marszałka w Wilnie i w związku z tym przed przemianowaniem pl. Łukiskiego na pl. Marszałka! Było to wreszcie przed zorganizowaniem miejskiego Biura Urbanistycznego pod kierownictwem p. arch. Gutta, artysty plastyka miary niepośledniej.

Gdy przyszło w Biurze Urbanistycznym do ostatecznego zdawałoby się, ustalenia miejsca pod pomnik Mickiewicza, p. arch. Gutt przesunął pomnik z jezdni na bok ul. Mickiewicza bliżej ul. Wileńskiej.

Uważałem, że pomysł był lepszy, choć odchylał się od zasadniczego zamiaru prof. Kuny.

Naraz przychodzi zmiana. Według projektu p. arch. Borowskiego pomnik Mickiewicza zaczęto próbować umiejscowić w ogrodzie Bernardyńskim. Bezwątpienia kolos — olbrzym pomyślany w pozie dramatycznej na głowie Światowida z ilustracjami dzieł mistrza na cokole był zaprojektowany raczej do „murów miasta", niż do pejzażu. Gdy więc doszło do ostatecznego głosowania za tym projektem, byłem kontra.

II. Jakie racje przemawiały za pl. Łukiskim i jak należało w tym wypadku rozstrzygnąć sprawę pomnika Marszałka Piłsudskiego?

Idea ustawienia pomnika Mickiewicza przy pl. Łukiskim wyłoniła się po rozmowie z p. dr. Fedorowiczem i zyskaniu uznania w Biurze Urbanistycznym, w myśl tego co na przedostatnim posiedzeniu mickiewiczowskim mówili ks. rektor Falkowski i prez. Bańkowski.

Istotnie odsunięcie kolosa — olbrzyma 17 metr. z pobliża Katedry i dzwonnicy na zachód na najwyższy punkt ul. Mickiewicza, pod względem urbanistycznym i ideowym byłoby najlepsze i właściwie zgodne z wolą prof. Kuny: ustawienia pomnika na jezdni w ruchu wieszcza ku Katedrze. Sam autor pomnika na to się zgodził.

Myśl ta jednak została zaniechana na rzecz pierwotnego pomysłu prof. Kuny. Nie byłem niestety na tym ostatnim posiedzeniu mickiewiczowskim i swoich racyj za pomnikiem przy placu Łukiskim nie mogłem obradującym przedłożyć do rozważania.

Oto więc one:

W ciągu dwu ostatnich lat sytuacja pomnika Mickiewicza na jezdni przy pl. Orzeszkowej znacznie się pogorszyła.

Umarł Marszałek. Mauzoleum na Rossie według pomysłu warszawskiego wypadło blado — graficznie i obco Wilnu.

Należało — mówiono — „lepiej" pomyśleć o pomniku Marszałka, a stąd i o miejscu pod ten pomnik. Ogłoszono konkurs. Wszystkim sędziom najbardziej przemówił do wyobraźni pomysł ustawienia pomnika Marszałka przy pl. Katedralnym na terenie parku królewskiego. Nie tylko głosowałem za tym pomysłem, lecz jednocześnie uświadomiłem sobie ideę wspaniałej urbanistycznej drogi Marszałkowskiej w Wilnie i powiązania z nią pomników Mickiewicza i Marszałka.

Dziś w mej wyobraźni droga ta przedstawia się w następujący sposób:

U wylotu ul. Ofiarnej, tam gdzie Marszałek przyjmował defiladę wojska naszego, na jezdni stoi, jak akcent wyjściowy tej drogi, olbrzymi pomnik Mickiewicza.

Plac Łukiski ma swą tak miłą duszy Marszałka powstańcza historię. Stąd też snując nić tradycji plac ten po odpowiednim zaprojektowaniu mógłby choć raz do roku 12 maja służyć nabożeństwom polowym.

Po nabożeństwie u stóp Mickiewicza, zapatrzonego w kierunku Katedry i Rossy, defilowałyby wileńskie oddziały. Następnie poczty sztandarowe i chorągwiane, generalicja i przedstawiciele społeczeństwa oddawaliby cześć Marszałkowi koło Katedry „in castro", tam, gdzie Biuro Urbanistyczne z wielkim wyczuciem zaznaczyło miejsce na pomnik Marszałka. Miejsce to wyjątkowo jest honorowe i ustawienie tutaj pomnika — to hołd oddawany temu, który Rzeczypospolitej Polskiej wrócił dostojeństwo królewskie. Stąd przez Ostrą Bramę ciż sami udaliby się na Rossę dla złożenia czci Sercu Syna u stóp Matki.

A za tym wziąwszy historycznie największy wieszcz niepodległości ojczyzny Adam — Pielgrzym szedłby z zachodu, z placu krwi powstańczej 31 i 63 roku i placu Marszałka ul. Mickiewicza z nami żywymi koło Katedry i kaplicy Św. Kazimierza do pomnika Marszałka, a stąd na Rossę. **Tchnienie przestrzeni ważkiej dla Wilna nabrałoby sensu niebylejakiego.**

Juźciż, że według tej koncepcji Marszałek w Wilnie wystąpi nie jako żołnierz, ale jako król Duch. Stąd jego pomnik musi być potraktowany od strony naszego serca, od strony zamknięcia ostatniej karty romantyzmu patriotycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc maj i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Ludowy Bank Spółdzielczy w Lidzie

25 bm. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Ludowego Banku Spółdzielczego w Lidzie w celu rozpatrzenia zamknięć rachunkowych za rok 1936 oraz załatwienia spraw bieżących.

Przewodniczył prezes O. T. O. i K. R. p. Mieczysław Górski

Szczegółowe sprawozdanie z działalności banku za ubiegły rok kalendarzowy złożył dyr. p. Zbigniew Michałowski, z którego dowiadujemy się, że bank założony został w 1921 r. Kapitały udziałowe wynoszą 151.600 zł. Ogólny obrót za rok 1936 — 4.708.900 zł. Bank korzysta z redyskontowego kredytu w Banku Polskim w sumie 99.500 zł. i Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Wilnie w sumie 90.000 zł. Fundusze rezerwowe banku wynoszą 162.000 zł., rezerwy specjalne — 37.500 zł., wkłady — 146.500 zł. (67 prac. ze wsi i 33 proc. z miasta). Zysk banku za rok 1936 wynosi 8,478 zł. W sprawozdaniu dyr. Z. Michałowski zaznaczył, że rok 1936 był pierwszym rokiem poprawy sytuacji gospodarczej. Znalazło to wyraz przede wszystkim w poprawie wypłacalności rolnikom na tutejszym terenie.

Po przyjęciu sprawozdania walne zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej Banku, do której weszli: W. Wilczyński, St. Pianko, M. Grablis i Fr. Stępień.

W skład Zarządu wchodzą — dyr. Z. Michałowski, M. Górska i F. Drozdowski.

Obecnych na zebraniu było 259 członków. Ogólna liczba członków Ludowego Banku Spółdzielczego w Lidzie obecnie wzrosła do 1950.

Bank pozostaje pod fachowym kierownictwem dyr. p. Zbigniewa Michałowskiego. **J. B.**

Kurjer Sportowy

Sport w kilku wierszach

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rzymie, rozegrano konkurs o „Prix Urbe" (nagroda miasta). Na zawodach obecny był między in. premier pruski — gen. Goering.

W konkursie zwyciężył por. Brinckmann (Niemcy) na koniu Alchmist, zajmując przy tem drugie miejsce na koniu Votansbruder. Na trzecim miejscu — por. de Bartillat na koniu Francais.

* * *

Czechosłowacka Liga Hokeja Lodowego, która organizować będzie turniej o mistrzostwo świata zaproponowała termin 11—20 lutego w Pradze na turniej mistrzowski.

* * *

W meczu o mistrzostwo Anglii w wadze półciężkiej bokser Mac Avoy, posiadacz tytułu mistrzowskiego w wadze półśredniej, znokautował w 14 rundzie obrońcę tytułu wagi półciężkiej Phillipsa.

* * *

W bokserskim meczu towarzyskim pięściarz angielski Jack Doyle pokonał na punkty w 12 rundach Amerykanina King Lewinsky'ego.

* * *

W międzypaństwowym meczu piłkarskim reprezentacja Luxemburga pokonała drugi garnitur Włoch w stosunku 3:2 (1:0).

* * *

W Filadelfii rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników amerykańskich. Ciekawsze wyniki notujemy:

100 y. — Poaceck , 9,7 sek.

110 mtr. płotki — Towns 14,6 sek.

1 mila — Lash 4:14,3 min. przed Beccali'm i Venzke.

wzwyż — Allritton 196 cm.

tyczka — Harding 411 cm.

oszczep — Sanborne 65,23 mtr.

kula — Ryan 15,30 mtr.

* * *

W Zagrzebiu zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy Jugosławia — Węgry. Wynik meczu remisowy 3:3. Ostatnie wyniki notujemy:

w grze podwójnej Jugosłowianie Punces —Pellada pokonali parę węgierską Dallos — Szigeti 7:5, 1:6, 6:3, 8:10, 6:3.

w grze pojedyńczej Szigeti pokonał Kukulewica 6:2, 6:4, 6:3.

Na marginesie tych zawodów notujemy, że trener francuski Martin Plea odpowiedział odmownie na prośbę Jugosłowian — trenowania ich drużyny Davis Cup'owej.

Eliminacje lekkoatletyczne przed trójmeczem w Atenach

Eliminacyjne zawody l. atletyczne, organizowane przez Cracovię w dniu 9 maja b. r. dla wyłonienia reprezentacji Polski na trójmecz międzynarodowy w Atenach odbędą się na stadionie miejskim Krakowa o godz. 11-ej.

Będzie to największa dotychczas impreza l. atletyczna w Krakowie. Zgromadzi ona około 70 czołowych zawodników naszych, z których 20-stu wejdzie do reprezentacji.

Najwspanialsza kręglarnia



W New Jorku gdzie sport kręglarski ma wielu zwolenników — zbudowano wspaniałą kręglarnię. Sama hala tonie w półmroku, a jedynie kręgle są silnie oświetlone, co pozwala graczom skupiać na nich tylko uwagę.

Wanda Dobaczewska 82

PRZEBŁYSKI

Pietraszkiewicz rozjaśnił się tak, że aż mu twarz w dwójnasób poszerzała.

— Oto mi nowina. Nie mogłeś lepszej wymyślić, Jeżu. A cóż twój testament? Teraz już będę spokojny. Gdzież moja czapka? Obiad u Lelewela. Ale to ja ciebie zanadto nakarmiłem, Jeżu?

— Zaczekaj z czapką. — Jeżowski podniósł się ze stołka i na stole zastawionym przekąską położył obie ręce dawnym zwykłym ruchem, z jakim zabierał się do przemawiania na filomackich zebraniach. Pietraszkiewicz wyprostował się mimowoli.

Jeżowski zaczął mówić głosem mocnym i pewnym, wcale różnym od codziennego zmęczonego głosu, z trudem wydobywającego się ze schorowanych płuc.

— W ręce twoje, kolego, oddaję prezydenturę Towarzystwa Filomatycznego. W ręce twoje przekazuję widomy znak władzy mojej, — wyjął z kieszonki krótką laseczkę hebanową, zakończoną srebrną główką w rodzaju małej buławki. — Nie będę wskazywał tobie obowiązków twoich, znasz je sam. Przypomnę tylko najświętsze nasze hasło, któregośmy nigdy bez potrzeby głośno nie wymawiali: „Salus Rei Publicae suprema lex esto".

Wyciągnął rękę z buławką, którą Pietraszkiewicz przyjął ze czcią. Powiedział krótko: — Przyjmuję — potem uścisnęli się z Jeżowskim za ręce. Zan stał cały czas nieruchomy, wyprostowany jak należy, ale oczami niewidzącymi wpatrywał się w ogień.

Mżył deszcz kiedy wyszli z domu. Mgła zagęściła się i przesłoniła ulice. Ludzie przechodzący o kilka kroków majaczyli jak niewyraźne cienie. Jeżowski już znowu opadnięty w sobie kaszlał i wzdrygał się w przenikliwym zimnie. Zan wziął go pod rękę.

— Oto pogoda. W takie wieczory wydaje się mnie zawsze, że nigdy już nie będzie wiosny. Północne, mgliste... w sam raz dla „niedźwiedzi".

— To też radują się. — Pietraszkiewicz wskazał otwarte drzwi szynku, z którego buchały pijane głosy moskiewskich żołnierzy. Ktoś właśnie trzepnął szklanką o podłogę, ktoś drugi gwizdnął nieludzko. Przepity bas ryczał fałszywie bezmyślną zawadiacką piosenkę:

„Prapadaj maja tielega.
wsie czetyrie kolesa"..

Pietraszkiewicz splunął z obrzydzeniem.

— A, niech przepada coprędzej i wóz i woźnica. Najszczerzej życzymy, gdybyż tylko życzenia co mogły.

— Mogą dużo, tylko spełniają się powoli. Wiadomo, Pan Bóg nierychliwy. To tu, — Jeżowski położył rękę na klamce. Za chwilę zaciszna brama oddzieliła ich od wrzeszczącej ulicy.

W saloniku profesora Joachima Lelewela paliły się świece. Szpinet otwarty zarzucony był nutami, na stole leżał tom „Ballad i Romansów", wieńcząc stos innych ksiąg. Pachniało starymi szpargałami, drobniuchny pył unosił się w powietrzu z pożółkłych seksternów i czasopism, zalegających wszystkie krzesła. Służący, by podać gościom, opróżnił je bezceremonialnie, wprost na podłogę. Potem odszedł wgłąb mieszkania.

Przez tę krótką chwilę oczekiwania Jeżowski doznał dziwnego wrażenia, że znajduje się w antyszambrze generała. Pietraszkiewicz musiał to wrażenie podzielać, bo łaził onieśmielony z kąta w kąt, zaniedbał nawet swego ulubionego myszkowania. Oglądał sobie tylko dla kontenansu sztychy i miniatury, których pełno było na ścianach i komodzie, na kominku i na stole. Wreszcie znalazł sobie dobre miejsce przed portretem Kościuszki: ręce na plecach założył i kiwał się na obcasach wtył i naprzód. Zan pogrążył się w jakiejś książce, chwyconej ze stosu innych. Jeżowski podszedł do okna.

(D. c. n.)

„Wialikdzień"

Z okazji prawosławnych świąt wielkanocnych, które przypadają w dn. 2 maja chcę podzielić się z czytelnikami kilku ciekawymi szczegółami.

PRZYGOTOWANIA.

Okres przygotowania do świąt rozpoczyna się już w pierwszych dniach wielkiego postu, czyli od popielcowej środy i trwa przez 6 tygodni, aż do wielkiej środy ostatniego tygodnia włącznie. — Ustają wtedy na białoruskiej wsi zabawy, tańce, muzyka i śpiew, w głębokim skupieniu przygotowują się ludzie do spotkania Dnia Zmartwychwstania.

Wśród ludności prawosławnej aż do tego czasu wielki post zachowywany jest bardzo rygorystycznie. — Odżywia się przez ten czas nasz wieśniak tylko kartoflami i kapustą, które są zasadniczymi i podstawowymi wiktuałami. Spożywanie w tym czasie potraw mięsnych lub nabiału uważane jest nieomal za śmiertelny grzech.

DO NAJLUBIEŃSZYCH ZAJĘĆ

młodzieży wiejskiej, zwłaszcza chłopców należy w tym czasie organizowanie „wałaczobnikau", czyli wędrownych grup śpiewaczych, które idą w noc wielkanocną sławić wielkie święto. Pieśni te dzielą się na kilka kategoryj. Rozróżniamy:

1) Pieśni ściśle religijne; — 2) Pieśni życzeniowe dla gospodarzy i gospodyń; 3) Pieśni wiosenne, t. zw. „wiasnuszki", w których ludność wyraża radość z nadejścia wiosny.

„CZYSTY CZACWIER".

Do ciekawych i oryginalnych należą praktyki z dni „wielkiego tygodnia", a zwłaszcza „wielkiego czwartku" zwanego „czysty czaćwier".

W tym dniu gospodyni domu przed wschodem słońca budzi córeczki i poleca aby biegły do pobliskiego strumyczka i umyły się w bieżącej wodzie. Nadaje to dziewczętom specjalnego uroku i ustrzeże je w ciągu całego roku od wszelkich chorób twarzy i ciała.

Gospodyni domu zabiera się do czyszczenia „podpiecyka", gdzie przez całą zimę przebywały kury. Nawóz kurny wynosi i wysypuje w ogrodzie gdzie potem koniecznie posadzi ogórki. Gospodarz zaś bierze „łopatę", którą sadzi się do pieca chleb, wychodzi z domu i szuka gdzieś resztek śniegu. Robi potem z tego śniegu bochenek, kładzie go na łopatę, wnosi z wielką paradą do chaty i wrzuca do „podpiecyka". Ma to oznaczać, że tak, jak przeszła i zginęła zima, tak rozłopią się i zginą w domu pchły i inne robactwo.

„WSIENACZNAJA".

W wigilię Wielkiejnocy, w sobotę wieczorem, kto tylko jest żyw i zdrów, zwłaszcza z młodzieży, śpieszy od cerkwi na całonocne nabożeństwo, t. zw. „wsienacznaju". Właściwie wielu z nich przez całą noc do cerkwi nie zajrzy, ale śpieszą wszyscy, gdyż dookoła cerkwi gromadzi się w tę noc mnóstwo dziewcząt i chłopców.

Istnieje też jeden bardzo piękny i prawdziwie chrześcijański zwyczaj tak zwany „chrystosowania", który najbardziej ściąga młodzież pod mury świątyni. Polega na tym, że każdy chrześcijanin, jeśli zwróci się do drugiego, ze słowami „Chrystos woskres" — otrzymuje pocałunek.

Nie trzeba dodawać, że to „chrystosowanie" między dziewczętami i chłopcami jest bardzo rozpowszechnione i ściąga tłumy w tę noc pod mury cerkiewne.

PO POWROCIE Z CERKWI.

Po powrocie gospodarza lub gospodyni z cerkwi zaczyna się „chrystosowanie" w domu między członkami rodziny. Później siadają wszyscy do stołu i odbywa się uroczysty obrzęd, t. zn. „rozhaulennia" czyli zniesienia postu i przyjęcia potraw „skaromnych". Gospodarz bierze wówczas święcone jajko, obiera je z łupiny i dzieli na tyle części, ile jest członków rodziny, po czym zwraca się do domowników: — „Chrystos waskros, mia sa i harełku prynios, biarycie jeszcie i usie razam cieszcieśia!". — Kraja się wówczas „karawaj" zwany „babką" lub „ahucem" — jest to specjalny pieróg, upieczony na jajkach i cukrze i zaczyna się uczta świąteczna.

BICIE JAJEK.

Po uczcie mężczyźni i chłopcy z całą pasją zaczynają bicie jajek.

Raz wraz można posłyszeć targ:

— „Siadzi"!

— „Nie! Ty siadzi"! (To znaczy trzymaj jajko, a ja uderzę swoim z góry).

— „Chadzi, zamieniajem"!

— „Nie! Pamacujem piersz"!

Odbywają się długie pertraktacje, za nim nastąpi zderzenie. Dookoła targujących zbiera się zwyczajnie szereg gapiów, którzy z zapartym tchem przyglądają się zapasom. Dopiero, gdy czyjeś jajko ulegnie katastrofie, wyrywa się ze wszystkich piersi westchnienie: ach!

„WAŁACZOBNIKI".

Najwięcej jednak radości w tym dniu sprawiają ludności „wałaczobniki". Gdy tylko zaczyna zapadać zmrok nad rozbawioną i ożywioną białoruską wioską zjawiają się oni, chodzą pod okna gospodarzy, krzycząc: „Chrystos waskres" i zaczynają śpiewać:

„Waskres Chrystos i dźwiery raja
Adkryliś prawiednym duszam
Szczaśliwa stała żyźń ziamnaja
I śmierć ciapier nia straszna nam"!
Chrystos Waskres! (trzy razy).

Powtarzający się stale w tych pieśniach refren „Chrystos Waskres"! budzi w duszy człowieka entuzjazm i radość.

Włodzimierz Bierniakowicz.

Targ na łodziach



Wiosenny wylew Piny w Pińsku. Ponieważ został zalany teren, na którym odbywa się targ piński, urządzono targ na łodziach, co widzimy na ilustracji.

Przed kanonizacją błogosławionego Andrzeja Boboli



Onegdaj odbył się w Watykanie uroczysty akt odczytania dekretu Kongregacji Obrzędów w sprawie cudów, które dokonały się za pośrednictwem błogosławionego Andrzeja Boboli. Dekret zaczyna się od słów: „Polska, ten kraj szlachetny, który jest obroną przeciw barbarzyńcom i nieprzyjaciołom wiary katolickiej, szczyci się licznymi synami, którzy aż do czasów naszych krew za Chrystusa przelewali. Wśród nich odznacza się szczególnie Andrzej Bobola". — Zdjęcie przedstawia klasztor O. O. Jezuitów w Pińsku, w którym przebywał bł. Andrzej Bobola, podczas swej misjonarskiej działalności na Polesiu.

Nowy zakład charytatywny w pow. postawskim

W Niekasiecku położonym o 6 klm. od Miadzioła w budynku będącym przed paru laty siedzibą zarządu gminy miadziolskiej projektuje się założenie zakładu prowadzonego przez zakonnice SS im. Maryi. Zakład ten obejmowałby przytułek dla starców, przychodnię dla chorych oraz ewentualnie szkołę dokształcającą dla dziewcząt. W związku z tym przyjeżdżały 25 bm. przedstawicielki zakonu i zapoznawały się z sytuacją na miejscu, przeprowadzając równocześnie rozmowy porozumiewawcze z czynnikami urzędowymi. W połowie maja rb. zostanie przypuszczalnie sfinalizowana umowa w tej sprawie.

Władze samorządowe powiatowe i gminne odniosły się do projektu przychylnie, uznając, iż projektowana placówka będzie spełniała w zakresie opieki społecznej doniosłą rolę.

Uwaga

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie „Darmo na próbę" zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma, gdyż każdy z Czytelników wzamian za to ogłoszenie może otrzymać bezpłatnie doskonały nożyk do golenia „Grom Extra Cienki".

Ferma Roln.-Hodowl. w Niehniewiczach

Wojewódzkie T-wo Org. i Kółek Roln w Nowogródku dzierżawi od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych ośrodek majątku Niehniewicze o przestrzeni 46 ha, gdzie w swoim czasie T-wo prowadziło jedenastomiesięczną szkołę rolniczą, kursy mleczarskie, tkackie i inne.

Ostatnio z powodu kryzysu szkoła została zamknięta, kursy też nie były organizowane, ciężar prac oświatowo-rolniczych przesunięto na inne tereny. Ośrod. Niehniewicze pozostał jako gospodarstwo o wybitnym nastawieniu hodowlanym bydła czerwono-polskiego. Kryzys w rolnictwie odbił się też ujemnie na gospodarstwie, o którym mowa, aczkolwiek poziom i stan gospodarowania nie upadł, odwrotnie podniósł się.

OTO i KR w trosce o należyte prowadzenie fermy, pragnąc widzieć w niej gospodarstwo przykładowe powołało specjalne kuratorium fermy, zadaniem którego jest współdziałać w nastawieniu gospodarstwa na właściwy kierunek.

25 bm. kuratorium fermy odbyło swoje pierwsze zebranie w Niehniewiczach.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Więzienie na... raty

Do sądów grodzkich na wsi wpływają liczne podania od zasądzonych na areszt lub więzienie gospodarzy za kradzieży i defraudacje leśne, z prośba o odroczenie kary, względnie rozłożenie na różne okresy czasu wobec PILNYCH ROBÓT wiosennych.

Do umotywowanych próśb tych władze sądowe odnoszą się w większości wypadków przychylnie.

J. H.

Będziemy mieć w Wilejce spółdzielnię spożywczą?

Ruch spółdzielczy na terenie pow. wilejskiego napotyka na dwie przeszkody: jedną z nich jest niedocenianie spółdzielczości, drugą — nieufność, wytworzona przez zanotowane tu wypadki nadużyć. Tym należy tłumaczyć, że Wilejka, miasto powiatowe, nie posiada dotychczas spółdzielni spożywców. Trudno bowiem brać pod uwagę anemiczny sklepik, prowadzony z ramienia Spółdzielni Rolniczej. Pieniądze z kieszeni licznej rzeszy urzędników i innych grup miejscowego społeczeństwa płyną do drobnych sklepików prywatnych.

Jedynie wojsko ma od dawna własną spółdzielnię, która świetnie prosperuje, dając corocznie pokaźny zysk.

Spółdzielnia wojskowa, niestety znajduje się na terenie koszar, dość odległych od miasta i z tego względu nie może zaspakajać potrzeb ludności cywilnej. Ostatnio jednak zostało zwołane w Wilejce zebranie, na którym omówiono sprawę zorganizowania spółdzielni spożywców w samym miasteczku. Po obszernej dyskusji postanowiono, iż zostanie zlikwidowany sklepik spożywczy przy spółdzielni rolniczej na rzecz nowopowstającej filii spółdzielni wojskowej, która zostanie w najbliższym czasie otwarta w centrum miasteczka.

Zebrane społeczeństwo postanowiło, iż w najbliższym czasie wszyscy gremjalnie zaczną się zapisywać na członków nowopowstającej spółdzielni spożywców. Udziały można będzie wpłacać ratami, aż do określonej wysokości 30 zł.

Gdyby zdołano zebrać przynajmniej 100 członków, to przy uwzględnieniu członków już istniejących, wyłącznie prawie wojskowych, utworzyłby się dostateczny kapitał obrotowy dla zapewnienia pomyślnego rozwoju nowopowstającej placówki.

Na razie wszystko zapowiada się jak najlepiej i można spodziewać się, że ruch spółdzielczy w Wilejce podniesie się o jeden szczebel wyżej.

Witold Rodziewicz.

Oszmiana

— Powtórna dodatkowa rekrutacja robotników do Łotwy z terenu pow. oszmiańskiego nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, gdyż mężczyzn przyjmuje się tylko 35 proc. w stosunku do liczby przyjętych kobiet. Zakończona w dn. 28 bm. rekrutacja tylko w 70 proc. wypełniła wyznaczony kontyngent, który po przyjęciu wszystkich zgłaszających się mężczyzn mógłby być pokryty dwukrotnie.

— Rozwój spółdzielni „Pomoc" w Krewie. 25 bm. odbyło się w Krewie doroczne walne zgromadzenie członków spółdzielni spożywców „Pomoc". Jak wynika ze sprawozdania w r. 1936 spółdzielnia zwiększyła swoje obroty o 24 proc. Rok sprawozdawczy zamknięto zyskiem 720 zł.

Działalność swą spółdzielnia rozpoczęła w roku 1929, a obecnie posiada już własny dom, w którym mieści się sklep spółdzielczy, świetlica i mieszkanie sklepowego. W roku sprawozdawczym wybudowano budynek gospodarczy, w którym urządzono spichrz na zboże i jest na ukończeniu lokal na śmietankarnię.

Dzięki wytężonej pracy zarządu, pracującego od założenia w składzie niezmienionym, spółdzielnia krewska stale się rozwija, zamykając każdy rok obrotowy nadwyżką. W pracy swej spółdzielnia dąży do ułatwienia rolnikowi zbytu płodów rolnych, dostarczając mu wzamian produktów przemysłowych. W tym celu już zapoczątkowano skup zboża i za towar sklepowy przyjmuje się jaja i mleko. Ponadto zarząd spółdzielni zamierza prowadzić usilną propagandę spółdzielczości wśród rolników, jako akcję idącą w kierunku polepszenia ich własnego losu.

— 25 bm. odbyła się w Oszmianie odprawa kadry instruktorów PW i WF, przeprowadzona przez komendanta powiatowego PW i WF oraz walny zjazd delegatów Z. S. z powiatu pod przewodnictwem sen. Dobaczewskiego, prezesa Okręgu Z. S. w obecności przedstawicieli miejscowych władz. Na zjeździe tym wybrano nowy zarząd z inż. Litwinowiczem na czele. Po złożeniu sprawozdań przez zarząd, komendanta Z. S. i komisję rewizyjną zjazd udzielił ustępującemu zarządowi absolutorium.

Obrady zjazdu rozpoczęto przez wysłuchanie nabożeństwa w miejscowym kościele i zakończono wspólnym obiadem przy udziale 70 osób.

Święciany

— Akcja zbiórkowa na FON w pow. święciańskim dała pokaźne wyniki, gdyż zebrano 23.448.52 zł., co wybitnie świadczy o wysokim patriotyźmie mieszkańców jednego z najmniej zamożnych powiatów Wileńszczyzny. Powyższa kwota nie obejmuje ofiar przesyłanych bezpośrednio do Komitetu Centralnego FON, które wymykają się z ewidencji Komitetu Powiatowego.

Tempo akcji, zwolnione z powodu zbiórki na pomoc zimową dla bezrobotnych, Komitet Powiatowy FON ożywia z dniem 1 maja rb.

Postawy

— 27 bm. odbył się w Postawach zjazd wójtów i sekretarzy gmin powiatu postawskiego. Podczas zjazdu zostały omówione wszystkie najaktualniejsze sprawy dotyczące gospodarki gmin. W szczególności wójtowie przedłożyli sprawozdania z wykonania budżetów za rok 1936—37, ze stanu robót przy budowie szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego i z akcji pomocy siewnej. Ponadto starosta powiatowy oraz kierownicy referatów starostwa i wydziału powiatowego podali uczestnikom zjazdu wytyczne i sprecyzowania w sprawach załatwianych przez zarządy gmin.

Piszą do nas

Po co to?

Wśród cichej zadumy drzew, świergotu ptactwa i względnego szczęścia nadchodzącej wiosny, spokój nasz naruszają raz po raz morderczo spadające strzały: tuż po stromych zboczach wzgórz tarzają się w przedśmiertelnych pląsach ranione ptaki — są to gawrony — przyjaciele rolnika; giną tu one masowo od złej ręki. Nadto spadające ze znacznej wysokości ołowiane szrociny złowróżbnym pogwizdem przeszywając powietrze zarywają się obok gromadki bawiących się dzieci. Na płocie z rozpostartymi skrzydłami uwikłały się zwłoki jedwabisto-czarnego gawrona. Mały 3-letni Zbyś płacząc w znękaniu zapytuje nianię „kto zabił ptasię?", następuje niemniej znękana odpowiedź — „ludzie, źli ludzie".

Dom nasz przy ul. Letniej posiada trzy mieszkania, w każdym mieszkaniu przebywają dość liczne rodziny z małymi dziećmi. W jakimże nastroju opiekujemy się naszymi gniazdami — domostwem my niżej podpisani ojcowie i matki i w jakim nastroju zmuszeni jesteśmy wychowywać swe dzieci — pisklęta tłumacząc im smutne zjawiska i nieszczęścia, spowodowane przez ludzi złej woli.

Jeszcze z większym ubolewaniem przypominamy nasze dziecinne lata, kiedy na każdym drzewie, na którym gnieździły się gawrony była przytwierdzona drukowana przez T-wo Ochrony Przyrody kartka z zastrzeżeniem „nie zabijajcie gawronów, gdyż one przynoszą rolnikowi duże korzyści, wygrzebując niepomierną ilość larw chrabąszczy — przyszłych szkodników roślin". Stwierdziliśmy przy tym osobiście, opiekując się postrzelonymi i skaleczonymi gawronami, że ptaki owe nie przyjmują roślinnego pożywienia, a żywią się przeważnie mięsem.

A zatem zapytujemy owych strzelających panów, czyby kultura przedwojenna miała być wyższą od epoki obecnej, skoro tak uważną należną opiekę oddawano ptakom?

Wpływy ludzi dobrej woli świadczą, że i obecnie troska o podniesienie i uszlachetnienie naszej kultury podniosła się do należnego poziomu, skoro od kilku lat pojawiły się w miejskich ogrodach karmniki dla ptaków spędzających ciężkie i mroźne zimy.

Mamy przy tym nadzieję, że osoby, które przyczyniły się do wystawienia tak licznych karmników przyczynią się również i do ukrócenia zbyt rozbujałej hulanki niewłaściwie wychowanych panów.

Żywimy również nadzieję, że strzelanie z broni myśliwskiej i małokalibrowej w myśl przepisów policyjnych będzie nadal uskuteczniane na strzelnicy lub w innym przeznaczonym ku temu miejscu.

Gdyby zaś do sumienia panów zakłócających nasz spokój nie doszły wezwania ze szpalt pism, broniących poziomu naszej kultury, nie omieszkamy w następnym liście podać ich nazwiska i stanowiska.

Kreślimy się z wyrazami szacunku i poważania lokatorzy domu Nr. 18 przy ul. Letniej.

S. Kobza, Ludwik Szaban, em. sierż. WP. Syczewski Edmund, em., Ponomarew Mikołaj, Ponomarew Aleksander.



Przymierzanie stroju galowego na uroczystość koronacyjną w Londynie.

KRONIKA

KWIECIEŃ 30 Piątek

Dziś Katarzyny, Mariana
Jutro Filipa i Jakuba

Wschód słońca — g. 3 m. 45
Zachód słońca — g. 6 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 28. IV. 1937 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia +10
Temp. najw. +12
Temp. najn. +5
Opad 9,9
Wiatr. półn.wsch.
Tend. bar. bez zmian
Uwagi: pochmurno, deszcz.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) i 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Zniżka cen na mąkę pszenną.** Dziś w starostwie grodzkim odbędzie się konferencja w przedstawicielami właścicieli młynów i piekarń w sprawie ustalenia cen na mąkę pszenną 65-procentową. Istnieje dążenie do obniżenia cen dotychczasowych. Cena tego gatunku mąki ustalona zostanie prawdopodobnie na 43 gr. za kilogram.

— **Nowe ceny na kawę, herbatę, kaszę i mąkę.** Z dniem dzisiejszym wchodzą w życie nowe obniżone ceny na mąkę, kaszę, kawę i herbatę. W związku z tym właściciele wszystkich sklepów spożywczych otrzymali od władz administracyjnych zarządzenie ujawnienia cen na te artykuły. Brak cenników pociągnie za sobą surowe kary w stosunku do kupców. Jednocześnie lotne komisje kontrolne zajmą się lustracją sklepów.

— **Dziś upływa termin płatności podatku lokalowego.** Należy przypomnieć, że z dniem dzisiejszym upływa termin płatności podatku lokalowego. W pierwszych dniach maja władze skarbowe przystąpią do egzekucji tego podatku wraz z doliczaniem kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych.

W tych dniach upływa również termin płatności miejskich podatków samoistnych

HARCERSKA

— **Odprawa hufcowych i drużynowych.** 1 maja odbędzie się w sali gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta — Mała Pohulanka 7 odprawa hufcowych i drużynowych. Dzień pierwszy rozpocznie się pod hasłem: „Przygotowujemy się do Zlotu Jubileuszowego Chorągwi". Po nabożeństwie 2 maja ciąg dalszy odprawy. Hasło dnia będzie: „Zapoznajemy się z pracą Okręgu Wileńskiego Z. H. P. — Uczestnicy biorący udział w dorocznym Walnym Zjeździe Okr. Wil. ZHP w sali Śniadeckich USB i Konferencji Żeglarskiej. Dzień trzeci odprawy rozpocznie się również nabożeństwem w kaplicy gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta. Hasło dnia: „Pamiętajmy o Trzyletnim Wyścigu Pracy i w jego drugim roku organizujemy, programowo i metodycznie prace starszych chłopców".

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 30 bm w pracowni p. Cz. Wierusz-Kowalskiego (ul. Jak. Jasińskiego 6—9) odbędzie się 228 dyskusyjne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym dyskusje w sprawie żydowskiej. Zagajenie wygłoszą: 1) prof. Iwo Jaworski — o stronie rasowej i kulturalnej zagadnienia. 2) p. Teodor Nagurski — o stronie gospodarczej zagadnienia.

Wstęp wyłącznie za zaproszenia okazywanymi przy wejściu. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela się przy telef. 16—90 w godzinach 17—18.

— **Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie,** odbędzie się w niedzielę dnia 9 maja rb., w lokalu Stow. Techników, ul. Wileńska 33, o godz. 10 w I terminie, o godz. 10 min. 30 w terminie II. Poprzedzi je nabożeństwo w kościele św. Jerzego o godz. 8,45.

— **Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa"** zawiadamia, że z cyklu wykładów o Polsce Współczesnej, wykład z działu o administracji państwa odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 17,15 w Kasynie Oficerskim — Mickiewicza Nr. 13. Wykład będzie miał prof. Komarnicki Wacław.

— **Zarząd Związku Chemików Polskich** Oddziału Wileńskiego komunikuje, że doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału odbędzie się dnia 30 kwietnia br. o godz. 19 w gmachu Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego w Bibliotece Chemicznej — Nowogródzka Nr. 22.

RÓŻNE

— **Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości,** że na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych, powstałych przed dn. 1 stycznia 1936 r. wraz z odsetkami i kosztami — przyjmuje obligacje 3-proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej z roku 1935 na następujących warunkach.

Obligacje 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej przyjmowane są po kursie o 10 proc. wyższym od kursu giełdowego, nie wyżej jednak, **jak po zł. 85 — za zł. 100** nominalnej wartości. Kurs ustalony będzie oddzielnie dla I i II emisji na każdą dekadę (10 dni), na podstawie kursu średniego, notowanego na giełdzie warszawskiej w przedostatnim dniu poprzedzającym dekady.

Ustalony w wyżej podany sposób kurs będzie obowiązywał również dla pełnych seryj.

Obligacje 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej należy nadsyłać listem wartościowym lub składać w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie ul. Zawalna 6, wraz ze wszystkimi kuponami, których termin płatności jeszcze nie minął, przyczym wartość kuponu bieżącego nie będzie zaliczona na rachunek pracodawcy, ani w części, ani też w całości.

— **Rekolekcje zamknięte dla „Panów z inteligencji"** odbędą się w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej w czasie Zielonych Świąt. — Początek dnia 14 maja wieczorem, — zakończenie 18 maja rano.

Zgłaszać się o „Kartę przyjęcia" do Dyrekcji Domu Rekolekcyjnego, Wilno 12, Kalwaria.

— **1-szy maj bez alkoholu.** Starosta grodzki wileński zakazał sprzedaży i podawania do spożycia napojów alkoholowych, zawierających ponad 4 i pół proc. alkoholu, poczynając od godz. 12 dnia 30 kwietnia do godzb. 8 dnia 2 maja 1937 roku.

NOWOGRÓDZKA

Nowe ceny na mąkę i chleb. Starosta nowogródzki ustalił następujące ceny na mąkę i chleb: mąka żytnia 95 proc. w hurcie 23 gr. kg, detal 26 gr; mąka żytnia 70 proc. w hurcie 29 gr kg, detal 33 gr; chleb żytni 95 proc. kg 32 gr, chleb pytlowy 70 proc. — 29 gr; bułka pszenna wodna (chleb pszenny) 1 kg 50 gr, kajzerka 50 gramowa 5 gr.

— **Na kolonię.** Ruchliwy Komitet Rodzicielski szkoły powszechnej Nr. 1 urządza 2 maja w sali Straży Ogniowej wiosenną zabawę taneczną. Dochód przeznacza się na kolonię letnią dla niezamożnej dziatwy.

— **Odprawa Rezerwistów w Nowogródku.** 25 bm. w sali posiedzeń Starostwa Nowogródzkiego odbyła się odprawa Prezesów, Komendantów i Referentów Wychowania Obywatelskiego Związku Rezerwistów powiatu nowogródzkiego przy udziale delegata Zarządu Głównego w Warszawie p. Jana Śliwińskiego, na której były omawiane sprawy: organizacyjne, wychowania obywatelskiego i program prac na następny rok. Na wyróżnienie zasługuje Koło Związku Rezerwistów w Koreliczach za intensywną pracę.

— **Kolonie dla dzieci „Rodziny Urzędniczej" w Nowogródku.** Zarząd Okręgowy „Rodziny Urzędniczej" komunikuje, że wpisy do Kolonij dla dzieci w Nowojelni przyjmuje od dnia 28 bm. Opłata za dziecko wynosi dla członków miesięcznie 30 zł., dla nieczłonków — 40 złotych.

Opłaty są płatne z góry w ratach miesięcznych, począwszy od 1 maja 1937 r. Kolonie trwać będą od 27 czerwca do 23 sierpnia 1937 roku.

LIDZKA

— **Sprawa funduszów na roboty inwestycyjne w mieście.** Jak podawaliśmy, w roku bieżącym Lida otrzymała z Funduszu Pracy na roboty inwestycyjne 50 tys. zł. W tym 30 tys. w formie bezzwrotnych dotacyj i 20 tys. w formie pożyczki. Na ten sam cel Zarząd miasta z własnych funduszów preliminował zaledwie 30 tys. zł. W sumie więc w roku bieżącym m. Lida posiada 80 tys. zł. przeznaczonych na roboty inwestycyjne. Suma ta w porównaniu chociażby z rokiem zeszłym jest bardzo skromna W roku zeszłym bowiem Fundusz Pracy udzielił Lidzie 46 tys. zł. w formie dotacyj i 31 tys. w formie pożyczek. Razem z sum pozabudżetowych Lida otrzymała na roboty niecałe 80 tys. zł. (w tym 3 tys. Państw Urz. P. W. i WF) z własnych funduszów budżetowych miasto wydatkowało na roboty inwestycyjne 88,505 złotych.

Ogólna więc suma wydatkowana na ten cel wyniosła ponad 168 tys. złotych.

W roku bieżącym więc sumy przeznaczone na roboty inwestycyjne wynoszą mniej niż 50 proc. sum zeszłorocznych.

Obecnie Zarząd Miejski m. Lidy nie chcąc, aby roboty w mieście uległy zmniejszeniu, ma zamiar wszcząć starania w kierunku poszukiwania źródeł dalszych funduszów na ten cel.

Dla normalnego toku prac inwestycyjnych według opinii Zarządu Miasta potrzebna jest suma 90 tys. zł.

Potanienie chleba i kasz. Jak wynika z wydanego przez starostwo w Lidzie nowego cennika produktów pierwszej potrzeby — ceny niektórych artykułów nieco spadły, a mianowicie: mąka pytlowa kosztowała 35, obecnie zaś 34,5 gr. kg., chleb pytlowy przed tym kosztował 32 gr., obecnie zaś 30 gr. kg. Spadły również ceny kasz — przeciętnie — 2 gr. na kilogramie.

BARANOWICKA

— **Tranzlokacja urzędu.** Starostwo powiatowe przeniesione zostanie w najbliższych miesiącach do nowobudującego się piętrowego gmachu przy ul. Nowogródzkiej.

Wiadomość o przeniesieniu Starostwa do centrum miasta przyjęta została przez społeczeństwo z zadowoleniem. Natomiast społeczeństwo nie jest zadowolone z przeniesienia Urzędu Skarbowego z ul. Wileńskiej do opróżnionego gmachu Starostwa przy ul. Narutowicza.

— **Motoryzacja taboru pocztowego.** Urz. Pocztowy poczynił pierwsze kroki w kierunku motoryzacji taboru. Mianowicie zakupione zostały 3 auta firmy: „Polski Fiat". 2 będą służyły do opróżniania skrzynek pocztowych. Usprawni to działalność poczty, gdyż bezpośrednio przed odejściem poszczególnych pociągów będą dopiero opróżnione skrzynki.

Auta zrobią 3 objazdy dziennie. Każdy objazd „20 kilometrów" trwać będzie 20 min.

Trzecie auto będzie służyło jako ambulans.

— **Zakończenie budowy szkoły powszechnej.** W roku bieżącym zakończona zostanie budowa gmachu szkoły powszechnej Nr. 2, na Nowych Baranowiczach.

— **Ogrodzenie skweru.** Skwer przy zbiegu ulicy Szosowej i Szeptyckiego z powodu ciągłego niszczenia zostanie ogrodzony. Należy przyznać, że fakt ten nie świadczy o wysokiej kulturze mieszkańców naszego miasta.

— **Zespół Reduty** odegra w dniu 4 maja o godz. 8,15 wiecz. w sali Ogniska komedię W Wernera p. t. „Ludzie na krze". Przedsprzedaż biletów w cukierni „Centralnej".

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie dwa przedstawienia „Mazepy"** Juliusza Słowackiego ukażą się po cenach propagandowych dzisiaj w piątek wieczorem (o godz. 8,15) oraz w poniedziałek po południu (o godz. 4,15).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś z powodu próby generalnej op. „Tancerka z Andaluzji" — przedstawienie zawieszone.

— **Występy J. Kulczyckiej.** Jutro teatr „Lutnia" występuje z satyrą na tematy aktualne, polityczne i społeczne op. H. Hirscha „TANCERKA Z ANDALUZJI". Rolę tytułową kreować będzie J. Kulczycka.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś, w piątek dnia 30 bm. widowisko rewiowe w 18-tu obrazach p. t. „ŚMIEJMY SIĘ WSZYSCY".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15 wiecz.

Ograniczenia przemiałowe i dotychczasowe zapasy

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19. 4. rb. nr. Apr. 57/7/1 Starostwo Grodzkie Wileńskie komunikuje, iż właściciele piekarń i handlu hurtowego mącznego mogą zapasy mąki dotychczasowych standartów, nie odpowiadających nowym normom przemiałowym (mąka żytnia 70 proc., mąka pszenna 65 proc.) zlikwidować (rozsprzedać) w terminie dwutygodniowego okresu ulgowego, który dla mąki żytniej lepszej niż 70 proc. rozpoczął się z dniem 26. 4. rb., dla mąki zaś pszennej lepszej niż 65 proc. rozpocznie się dnia 1 maja rb.

Z tego wynika, że gatunki wyższe, niż 70 proc. mąki żytniej mogą być likwidowane do dn. 9 maja rb., gatunki zaś wyższe aniżeli 65 proc. mąki pszennej — do dnia 14 maja rb.

Po tym terminie używanie w zakładach przemysłowych mąki nie odpowiadającej wskazanej na wstępie procentowości (żytnia 70 proc., pszenna 65 proc.) do przerobów i wszelkiego rodzaju wypieków przeznaczonych do spożycia — jest zakazane, a ujawnione zapasy po wyżej wymienionych terminach ulegną konfiskacie niezależnie od pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych przekroczenia wspomnianych przepisów.

Starostwo Grodzkie zaznacza, iż zapasy mąki dotychczasowych standartów, dla likwidacji których są wskazane powyższe terminy, winny być sprzedawane po cenach obowiązujących dla nowych standartów, t. j. mąki pszenne wszelkich gatunków wyższych aniżeli 65 proc. po takiej cenie, jaka będzie wyznaczona na mąkę 65 proc. w dniu 30 kwietnia r. b. — mąki zaś żytnie gatunków lepszych aniżeli 70 proc. — po cenie ustalonej dla mąki 70 proc. (hurt 26,5 gr. za 1 kg., detal 29 gr. za 1 klg).

RADJO

PIĄTEK, dn. 30 kwietnia 1937 roku.

6,30 — Pieśń poranna; 6,33 — gimnastyka, 6,50 — muzyka; 7,15 — dziennik por.; 7,25 — program dzienny; 7,30 — informacje i giełda rolnicza; 7,35 — muzyka; 8,00 — audycja dla szkół; 8,10 — 11,30 — przerwa.

11,30 — „Wynalazek Tsai-Luna" — słuchowisko Maniewskiego; 11,57 — sygnał czasu; 12,03 — koncert ork. wojskowej; 12,40 — dziennik południowy; 12,50 — walka z muchami; 13,00 — muzyka popularna; 14,00 — 15,00 przerwa.

15,00 — wiadomości gospodarcze; 15,15 — Chór Dana; 15,25 — życie kulturalne; 15.30 — „Tajemnica Czarciej Skały" — nowela J. Pokera; 15,40 — program na sobotę; 15,45 — mała skrzyneczka; 16,00 — jazz; 16,15 rozmowa z chorymi; 16,30 — pół godziny walców; 17,00 — licea handlowe, odczyt; 17,15 — z naszych wspomnień muzycznych; 17,50 — encyklopedia mówiona; 18,00 — Bułgarzy — pog. prof. Gołąbka; 18,10 — poradnik sportowy; 18.20 — Jak spędzić święto? wygł. T. Bulsiewicz; 18,25 — ze spraw litewskich, 18,35 — pieśni ludowe; 18.50 — Jak Antek Skowron budował młyn; 19.00 —Pierwsze kroki Adasia (ze wspomnień o Żeromskim); 19,20 — z pieśnią po kraju; 19,45 — fragment operowy; 20.00 waltornia; 20,15 — koncert symfoniczny; 21,00 (około) — dziennik wieczorny; „Harcerze w czasach walk o niepodległość", poczem d. c. koncertu; 22.30 — „As pik" — skecz Stanisława Sojeckiego 22.45 — tańczymy; 22,55 — 23.00 ostatnie wiadomości.

KINA I FILMY

„DOROŻKARZ Nr. 13"
(kino „Casino").

Dorożkarz Sielański przypadkiem wygrywa większą sumę pieniędzy i — oczywiście — odrazu „przewraca mu się we łbie": usiłuje zostać „arystokratą". „Trzeźwieje" jednak i całość kończy się happy endem.

Scenariusz popełnili: Napoleon Sądek, Marczyński, Wiech i t. d. Jeszcze najsympatyczniej wypadły dialogi pióra Wiecha, nie odbiegające zresztą od jego obrazków sądowych. Całość można nazwać stylem tego właśnie Wiecha — grandą, pucem, nawalanką.

Na wyróżnienie zasługuje gra Stanisława Sielańskiego, a przede wszystkim Jadzi Andrzejewskiej.

Dłużej o filmie nie warto pisać, jest jeszcze jednym „wyczynem". Szkoda aktorów, z którymi można przecież coś lepszego stworzyć. No, ale trudno... „Nasi filmowcy" widocznie nie mają poważnych zamiarów i ambicyj. Są niepoprawni.

Cukierki wileńskie zdobywają rynek amerykański

Cukrownicy w poszukiwaniu rynków zbytu dla cukierków wileńskich, których jakość na rynkach krajowych ma już ustaloną markę, nawiązali kontakt z importerami Ameryki Południowej. Za pośrednictwem Wileńskiej Izby Rzemieślniczej wysłano za ocean próbki cukierków. — Próbki te zostały przez zaoceanicznych importerów uznane za bardzo dobre i dlatego w najbliższym już czasie należy spodziewać się udzielenia Wilnu zamówień na ten artykuł.

Czynione są również próby nawiązania kontaktu z całym szeregiem państw europejskich.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 29 kwietnia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	23.—	23.25
„	II „ 670 „	22.50	22.75
Pszenica	I „ 730 „	30.—	31.—
„	II „ 710 „	29.—	29.75
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	23.50	24.—
„	II „ 649 „ „	22.50	23.—
„	III „ 620,5 „ (past.)	21.75	22.25
Owies	I „ 468 „	21.75	22.25
„	II „ 445 „	20.75	21.25
Gryka	„ 610 „	27.25	27.75
Mąka pszen. gat.	I 0—20% wyc.	48.—	48.20
„ „ „	I-A 0—45%	46.25	47.—
„ „ „	I-B 0—55%	45.25	46.—
„ „ „	I-C 0—60%	41.75	42.50
„ „ „	II-E 55—60%	37.—	37.50
„ „ „	II-F 55—65%	33.50	34.—
„ „ „	II-G 60—65%	30.25	31.—
„ żytnia	I do 65%	32.—	—
„ „ razowa	do 95%	26.50	—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.		14.—	14.50
„ żytnie przem stand.		13.50	14.—
Peluszka		18.—	19.—
Wyka		20.50	21.50
Łubin niebieski		13.—	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.			—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50		1840.—	1900.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50		—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK		—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50		1820.—	1860.—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10		2600.—	2100.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50		1700.—	1740.—
Targaniec mocz. asort. 70/30		1100.—	1200.—

GRYMASY DNIA

Fordanserki w trosce o... kieszenie swych przypadkowych partnerów. Nie tylko w Warszawie sprzedaje się kolumnę Zygmunta Augusta. Tajemnica firmy Rezinohurt

Każdy bywalec nocnego kabaretu wie, że fordanserka po czułym tańcu zaprosi go na „koniaczek" do bufetu i „przekąsi" szlachetny trunek (fordanserki z reguły piją tylko koniaki zagraniczne, a więc drogie) pomarańczą, która również w tego rodzaju restauracjach ceni się, powiedzmy z lekką przesadą, na wagę złota.

Nikt jednak, przypuszczam, nie słyszał o tym, aby te same fordanserki ni stąd ni z owąd wystąpiły w obronie interesów... właśnie bywalców restauracyj. Lecz w życiu czasem wszystko jest możliwe. Dowiadujemy się że fordanserki i tancerki jednego z lokali rozrywkowych w Wilnie gremialnie zgłosiły się do wydziału śledczego i złożyły skargę na dyrekcję restauracji, że... zmusza ich do „naciągania" gości, nabijania rachunków itd. i że czyniły to pod przymusem w obawie utraty posady.

Czy przemówiło nagle w fordanserkach sumienie? Czy tkwią w tym meldunku jakieś inne uboczne cele? Fakt jednak pozostaje faktem.

Skarga taka nie miała jeszcze precedensu w całej Polsce. Jak się ustosunkuje do tego policja i prokuratura? Czy wyniknie z tego proces? Na razie trudno osądzić. Jedno nie ulega wątpliwości: dochodzenie w tej sprawie jest prowadzone, zaś bliższa przyszłość wykaże, czym się ta sprawa zakończy.

* * *

Nie tylko w Warszawie potrafił sprytny oszust sprzedać kolumnę Zygmunta Augusta i doprowadzić kmiotka do takiego stanu ogłupienia, że przybył pewnego dnia z furmankami i robotnikami pod kolumnę z zamiarem przystąpienia do jej rozbiórki. W Wilnie też działy się podobne rzeczy. Kiedyś pisaliśmy o tym, jak to sprytny oszust „sprzedał" pawilony powystawowe w ogrodzie bernardyńskim, jak pewien kmiotek zakładał w Wilnie i sprzedawał gaje pomarańczowe itp.

Obecnie zaszła w Wilnie znowu podobna sprawa, a bohaterem jej jest Wilhelm Uszyłło. Uszyłło znany był w swoim czasie jako przemysłowiec, przedsiębiorca budowlany i właściciel sklepu przyrządów budowlanych przy ul. Zawalnej, róg M. Pohulanki.

Był jednym z pierwszych wilnian, którzy wprowadzili neonową reklamę. Magistrat nawet powierzył Uszylle remont Mostu Zielonego i pamiętamy wszyscy, co za bałagan z tym remontem wyszedł. Później jednak Uszylle powinęła się noga. Zaczęły napływać meldunki, skargi, zaczęła go ścigać policja. Oskarżono go o fałszerstwo, o złośliwe bankructwo i t. p.

Czym się wówczas ta sprawa skończyła na razie nie możemy poinformować naszych czytelników. Uszyłło przebywał ostatnio na wolności i jak się obecnie wykazało nie... próżnował.

Nie posiadając własnego majątku, własnych domów i własnych placów, bohater poniższej historii nabrał przekonania, że potrafi tak samo dobrze dysponować cudzym dobrem jak swoim i zaczął... sprzedawać majętności.

Podobno interes poszedł nie najgorzej, gdyż do władz śledczych wpłynęły obecnie skargi, że Uszyłło sprzedał... cudze majętności i pobrał od naiwnych znaczne sumy. Podobno sposób, którym się posługiwał przy zawieraniu tych tranzakcyj, był wysoce pomysłowy. O tym jednak innym razem, kiedy dochodzenie w tej sprawie nabierze trochę polotu. Wilhelm Uszyłło wyczuł jednak, że coś jest nie w porządku i czmychnął z Wilna

* * *

Obszerne pomieszczenie hurtowni „Rezinohurt" przy ul. Rudnickiej 6 kryło w swym wnętrzu od kilku tygodni tajemnicę. Właściciele firmy nawet poważnili się między sobą z tego powodu. Krótko mówiąc, ze składów hurtowni systematycznie ginęły towary. Trudno jednak było zrozumieć, kto kradnie. Sklep pilnowano. Zamki i kraty były stale w porządku, a towary ginęły. Przed kilku tygodniami zrobiono bilans i przekonano się że skradziono towaru na 2 tys. złotych.

Sprawą zajęła się policja. Dochodzenie prowadzono przez dłuższy czas, aż wreszcie wczoraj pękła bomba... Do sklepu zgłosili się funkcjonariusze policji i aresztowali trzech pracowników tej firmy: Nisona Dukszbta, Borysa Tylewicza oraz Gedalię Gurwicza.

Aresztowanie to wywołało na ulicy Rudnickiej sensację. (c)

Program Święta 3 Maja

Jak corocznie, w dniu święta 3 Maja miasto zostanie udekorowane flagami narodowymi.

O godz. 10 w Bazylice Wileńskiej JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski odprawi uroczystą Mszę Św., na którą przybędą przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa.

W dniu tym odbędą się również nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie w Bazylice o g. 11 m. 40 odbędzie się na ul. Mickiewicza, obok gmachów sądów, u wylotu ul. Ofiarnej — defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, harcerstwa i policji państwowej.

Stowarzyszenia, związki, organizacje itd., chcące wziąć udział w defiladzie, winny zgłosić się w dniu 3 maja najpóźniej do godz. 11 przed gmach sądów, gdzie ustawią się na miejscu wskazanym przez oficera porządkowego Komendy Miasta Wilna.

O godz. 17 na kilku placach odbędzie się koncert orkiestr wojskowych

Zatargi robotnicze

Wczoraj w lokalu Okręgowego Inspektoratu Pracy odbyły się dwie konferencje poświęcone likwidacji zatargów w kaflarniach i cegielniach.

Jak się dowiadujemy zatarg w cegielniach został na wspomnianej konferencji zlikwidowany. Podpisana została umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy w cegielniach. W myśl nowej umowy robotnicy otrzymają wyższe stawki w stosunku do zeszłorocznych o 20 procent.

W kaflarniach zatarg nie został zlikwidowany. Konferencja stron nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu. Strajk w kaflarniach trwa nadal.

Wiadomości radiowe

Z NASZYCH WSPOMNIEŃ MUZYCZNYCH.

Polskie Radio dokłada wszelkich starań, aby utrzymać twórczość rodzimą na poziomie, jak najwyższym i poznawać radiosłuchaczy z naszym dotychczasowym dorobkiem twórczym. Wiele kompozycyj, zapomnianych od dziesiątków lat, wydobyło radio z ukrycia. W ramach skromniejszych służy temu celowi audycja piątkowa o godz. 17,15 p t. „Z naszych wspomnień muzycznych". Śpiewaczka Cecylia Węgrzynowska i skrzypaczka Jadwiga Zawadzka, przy akompaniamencie prof. Ursteina wykonają szereg utworów: Elsnera, Kątkowskiego, Zarzyckiego i Henryka Wieniawskiego.

ZE WSPOMNIEŃ O ADAMIE ŻEROMSKIM.

Stefan Żeromski po stracie swego jedynego syna wystawił mu pomnik literacki w książce „O Adamie Żeromskim wspomnienia". Utwór ten stosunkowo mniej jest znany, ponieważ autor wydał go pierwotnie jako rękopis. Z książki tej usłyszą radiosłuchacze część p. t. „Pierwsze kroki Adasia" w audycji z dn. 30-go kwietnia o godz. 19,00.

POŻYTECZNE RADY DLA GOSPODYN przez radio.

Nadchodząca wiosna przynosi gospodyniom wiejskim poważny kłopot w życiu codziennym — to muchy. Istna plaga i udręka gospodarstwa wiejskiego. Trzeba więc zawczasu przygotować się do skutecznej walki z tym dokuczliwym i niebezpiecznym nieprzyjacielem, a gdy rozpoczniemy ją już na wiosnę, póki nie staną się prawdziwą plagą, możemy uniknąć tej dokuczliwej plagi w ciągu lata. Dn. 30 kwietnia o godz. 12,50 gospodynie wiejskie usłyszą kilka praktycznych wskazówek, dotyczących zabezpieczenia gospodarstwa przed muchami. Pogadankę opracowała dr. Maria Sobolewska.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w m. Wilnie: pierwsza — 15. VI. 1937 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku druga — 30. VI. 1937 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 ej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów ekzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
516	3393	Borodzicz Weronika	Bogusławska Nr. 5	366.80	1898.73	273.59	8300.—	1334.46
533	1253	Zarecki Eliasz-Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759.85	5015.91	875.74	25200.—	5625.92
531	4231	Flekser Mejer, Fleksarówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002	10232.90	1644.24	48300.—	9649.07
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	7742.77	1189.94	33600.—	8333.68
574	10250	Kozubska Maria	Wiłkomierska Nr. 139, obecnie Nr. 165	9728.75	2953.19	365.55	9900.—	2961.33
603	5755	Tułowski Mikołaj	Wojskowo-Cmentarna Nr. 3	759.42	1219.14	224.62	6500.—	1406.98
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	15816.55	2833.55	88000.—	11879.49
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. własna 1419.60 z. w. czyn. 1583.40	17986.55	2709.70	83100.—	12410.56
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24, obecnie Nr. 16	w/g planu 63338.07 w/g aktu 53229.82	1183.23	495.22	16300 —	1151.17
406	2692	Zmaczyńska Maria	Jasna Nr. 51	1116.34	1125.01	61.56	1416.44	650.66
383	16540 nieureg.	Wabiszczewicz Anna	Sosnowa Nr. 25	781	226.75	46.83	1305.65	326.40

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkwej.

UWAGI: Licytacja rzpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz